A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 118 (2747) ROK IX ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 18 MAJA 1953 ROKU CENA 15 GR.

Egzemplarz obowiązkowy

Wojewódzki Zjazd Korespondentów

Na sali obrad Fot. — M. Sz.

Korespondenci prasy ludowej w pierwszym szeregu bojowników o pokój i Plan 6-letni

Wojewódzki Zjazd Korespondentów Robotniczych i Chłopskich

Wczoraj, w dniu uroczystej inauguracji na terenie całego kraju Dni Oświaty, Książki i Prasy, w Łodzi, w sali Międzywojewódzkiej Szkoły PZPR odbył się zjazd korespondentów robotniczych i chłopskich z terenu Łodzi i województwa łódzkiego.

Wzięło w nim udział przeszło 400 przodujących korespondentów, współpracujących z redakcjami „Głosu Robotniczego", „Dziennika Łódzkiego", „Expressu Ilustrowanego", z Polskim Radiem oraz prasą centralną.

Przewodniczyła obradom Celina Milewska, tkaczka — przodownica z Łódzkiej Tkalni. W prezydium, serdecznie witani przez zebranych, zasiedli: sekretarz KŁ PZPR, tow. Siewierski, sekretarz KW PZPR, tow. Miśkiewicz, zastępca przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Budzyński, zastępca redaktora naczelnego „Głosu Robotniczego", tow. Bartosz, poeta Włodzimierz Słobodnik, przedstawiciel prasy wojskowej, b. korespondent „Głosu Robotniczego" tow. Jungheit, oraz przodujący korespondenci — Kacprzak z ZPB im. Dubois, Rólka z ŁZWS, Józefowicz z Pabianickich ZPB, Miaska, brygadzista ze spółdzielni produkcyjnej w Łaznowskiej Woli i inni.

Po powołaniu prezydium głos zabrał zastępca redaktora naczelnego „Głosu Robotniczego" tow. Bartosz, wygłaszając referat na temat roli i zadań korespondentów na terenie Łodzi i województwa łódzkiego.

— Rok, który dzieli nas od ostatniego zjazdu korespondentów — m. in. powiedział tow. Bartosz — bogaty był w doświadczenia i nowe sukcesy w naszej wspólnej pracy. Ale nie był on wolny od błędów i niedociągnięć. Trzeba nam dzisiaj mówić o naszych sukcesach i niedomaganiach, by uczyć się na dobrych doświadczeniach i wnioskach wyciągniętych z błędów jeszcze lepiej realizować na codzień nasze zadania, jeszcze bardziej umocnić i rozszerzyć ruch korespondentów robotniczych i chłopskich.

Po omówieniu sposobów i metod pracy z korespondentami w poszczególnych redakcjach, wiele miejsca poświęcono w referacie sprawie zadań, jakie w chwili obecnej stoją przed korespondentami robotniczymi i chłopskimi w ich walce o ugruntowanie sił obronnych i gospodarczych naszej ojczyzny, o utrwalenie pokoju.

— Niech busolą w waszej pracy, która wcale nie jest łatwa — oświadczył w zakończeniu referatu tow. Bartosz — będą nauki naszego ukochanego nauczyciela i opiekuna korespondentów, towarzysza Bolesława Bieruta. Pomagajcie mobilizować masy pracujące do wypełniania zadań produkcyjnych w mieście i na wsi, pomagajcie rozszerzać socjalistyczne współzawodnictwo, torować drogę nowatorstwu i postępowi technicznemu, pomagajcie umacniać opiekę nad spółdzielczością produkcyjną na wsi, walczcie o wprowadzenie słusznych, mobilizujących norm w przemyśle metalowym i budowlanym, walczcie nieubłaganie z biurokratyzmem, z wszelkimi przejawami samowoli, wzmacniajcie oddolną krytykę i samokrytykę, utrwa-

(Dalszy ciąg na str 2)

Fragment prezydium Wojewódzkiego Zjazdu Korespondentów.

Zapewnimy pełne wykonanie budżetu państwa na 1953 r.

Mieszkańcy Łodzi zapoznają się z dorobkiem II sesji Sejmu PRL

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się zebrania aktywu dzielnicowych komitetów Frontu Narodowego i załóg wielu zakładów pracy. Na zebraniach tych posłowie na Sejm oraz przedstawiciele Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego zapoznali mieszkańców naszego miasta z dorobkiem II sesji Sejmu PRL.

ZPB im. STALINA

Na wstępie poseł inż. Urbańczyk oświadczył, że cyfry zawarte w budżecie poparte są wielkim, pokojowym budownictwem nowych, potężnych obiektów przemysłowych. „Budujemy nową Polskę, Polskę żelaza i stali — mówił tow. Urbańczyk. — Wznosimy piękny gmach wolnych ludzi pracy".

Mówca nieco dłużej zatrzymał się nad pozycją budżetu, dotyczącą dalszego rozwoju naszego miasta. Jedna z takich pozycji dotyczy budowy rurociągu Pilica - Łódź.

Drugim, nie mniej ważnym zagadnieniem, jest budownictwo mieszkaniowe, na które w nowym budżecie przeznaczone są poważne sumy.

Pomimo tych osiągnięć, napotykamy na poważne trudności. Pokonanie ich zależy jednak od nas samych. Dlatego też, aby zapewnić pełną realizację budżetu, musimy stale i systematycznie realizować nasze plany produkcyjne — zakończył swe przemówienie poseł inż. Urbańczyk.

Następnie rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Jako pierwszy zabrał głos brakarz z Zakładu „D", ob. Topolski, który oświadczył: „Kapitalistom nie zależało na tym, aby dzieci nasze mogły się kształcić. Dopiero rząd ludowy potrafił w ciągu ośmiu lat zorganizować na terenie naszego miasta 10 wyższych uczelni, z których corocznie wychodzą setki lekarzy i inżynierów"

Na zakończenie spotkania wręczono nagrody książkowe przodującym agitatorom Frontu Narodowego.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-LEWA

Zebrani w sali kina „Bałtyk" aktywiści komitetów Frontu Narodowego z uwagą przysłuchują się referatowi wygłaszanemu przez przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m Łodzi tow. Ryszarda Olaska na temat II sesji sejmowej i budżetu państwowego na rok 1953. Z przytaczanych cyfr zebrani zorientowali się, jakie ogromne nakłady rząd nasz przeznacza na rozbudowę przemysłu, na kulturę i oświatę.

(Sprawozdania z przebiegów spotkań posłów z wyborcami w pozostałych dzielnicach zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Wszystko dla Nowej Huty

Zamówienia dla Nowej Huty muszą być wykonane przed terminem, nie wolno dopuścić do jakichkolwiek zahamowań w dostawach — oto hasło, które rozbrzmiewa dziś w całym kraju. Rzucone zostało ono przez załogi Huty „Pokój", Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda" i Bielskich Zakładów Urządzeń Technicznych.

Apel ten podjęło już wiele zakładów z terenu Łodzi i województwa wykonujących zamówienia dla Nowej Huty. Między innymi pracownicy Biura Konstrukcyjnego przy Zakładach A-11 postanowili o kilka tygodni skrócić termin wykonania dokumentacji technicznej na aparaty sternicze. W ten sposób załogi poszczególnych oddziałów produkcyjnych będą mogły szybciej przystąpić do masowej produkcji tych aparatów i Nowa Huta zamiast, jak to było przewidziane, w I kwartale 1954 roku otrzyma je jeszcze w roku bieżącym.

Również załoga Zakładów M-3 postanowiła przyśpieszyć termin wykonania transformatorów zamówionych przez Nową Hutę. Osiągnięte to będzie dzięki wzmożeniu pracy we wszystkich oddziałach, usprawnieniu jej organizacji oraz systematycznej kontroli specjalnie w tym celu opracowanych nowych harmonogramów.

Skracając terminy dostaw urządzeń, aparatów i maszyn dla Nowej Huty, walcząc o ich dotrzymanie, o to by były najlepszej jakości, załogi zakładów z terenu Łodzi i województwa łódzkiego dokumentują swoją solidarność i jednomyślność z uchwałą Prezydium Rządu.

Terminowe uruchomienie wszystkich wydziałów produkcyjnych Nowej Huty, będącej największą inwestycją Sześciolatki, to dzisiaj problem zasadniczy, sprawa najważniejsza i obowiązek nie tylko bohaterskich budowniczych Nowej Huty, ale i całego kraju. Bojowym zadaniem każdego robotnika, majstra, technika i inżyniera jest, realizując w pełni zaplanowane zadania produkcyjne, uczynić równocześnie wszystko, by jak najszybciej rosła Nowa Huta, symbol naszego socjalistycznego budownictwa symbol przyjaźni i pomocy narodów radzieckich dla narodu polskiego.

Załoga ZPB im. Marchlewskiego otrzymała sztandary przechodnie CRZZ i ZG ZZ Włókniarzy

W świetlicy ZPB im Marchlewskiego odbyło się uroczyste wręczenie sztandarów przechodnich Centralnej Rady Związków Zawodowych i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy załodze tych zakładów, która w pierwszym kwartale br. uzyskała najlepsze wyniki we współzawodnictwie międzyzakładowym w przemyśle włókienniczym.

Na uroczystość przybyli m. in. minister Przemysłu Lekkiego, tow. Stawiński, sekretarz CRZZ tow Piwowarska, sekretarz KŁ PZPR tow Lewandowski, przewodniczący ZG Związku Włókniarzy tow Krzywański i dyrektor nacz CZPB-Północ, tow Mamos.

W czasie uroczystości przemówienia wygłosili tow. tow Stawiński i Piwowarska.

O realizacji planów produkcyjnych w poprzednich miesiącach i o dalszych zadaniach załogi mówił naczelny dyrektor zakładu, tow Nowak.

Następnie odbyło się uroczyste przekazanie obu sztandarów delegacji przodowników pracy, która w imieniu załogi ZPB im Marchlewskiego przyrzekła nie szczędzić starań i wysiłków w celu stałego zwiększania produkcji i utrzymania przodującego miejsca w przemyśle włókienniczym.

Nowe wozy tramwajowe

Komunalne Przedsiębiorstwa Komunikacyjne w całym kraju otrzymają w roku bieżącym 145 nowych wozów tramwajowych, wyprodukowanych w naszych zakładach oraz 45 wozów pochodzących z remontów.

Nowowyprodukowane wagony przeznaczone zostały w większości dla przedsiębiorstw komunikacyjnych w dużych ośrodkach przemysłowych, jak Stalinogród, Łódź, Poznań i Warszawa.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Kiermasz książek w Alei ZMP zainaugurował Dni Oświaty, Książki i Prasy w Łodzi.

Fot. — A. I

Uroczysta akademia zainaugurowała w Łodzi Dni Oświaty, Książki i Prasy

Wczoraj w sali Filharmonii Łódzkiej odbyła się uroczysta akademia, zorganizowana przez Miejską Radę Czytelnictwa i Książki z okazji rozpoczęcia Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Referat na temat osiągnięć naszego miasta w dziedzinie upowszechnienia kultury i oświaty wygłosiła zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi tow. Ciesielska.

W nadchodzącym roku szkolnym 1953-54 w mieście naszym do szkół podstawowych uczęszczać będzie 63 tys. dzieci. Oddane zostaną do użytku dwie nowe szkoły — przy ul. Wólczańskiej i Perla. Kontynuowana będzie budowa trzech gmachów szkolnych: przy ul. Niciarnianej, Pryncypalnej i Żwirki. Niemal z każdym miesiącem zwiększa się księgozbiór bibliotek łódzkich, które już posiadają ponad 200 tysięcy książek.

Tow. Ciesielska w imieniu Miejskiej Rady Czytelnictwa i Książki apelowała do aktywu oświatowego, by w Dniach OKiP wzmógł swe wysiłki w celu dalszego upowszechnienia książki i czytelnictwa.

Na ten temat mówił również przedstawiciel Prezydium Centralnej Rady Czytelnictwa i Książki przy Prezesie Rady Ministrów dr Kazimierz Wojciechowski. Wskazał on na olbrzymie osiągnięcia Polski Ludowej w dziele upowszechnienia czytelnictwa i przeciwstawił je sytuacji w krajach kapitalistycznych, gdzie szerzy się analfabetyzm i gdzie książka jest artykułem zbytku.

Na wczorajszej akademii tow Ciesielska wręczyła nagrody przedstawicielkom najlepszych bibliotek łódzkich dla dorosłych: I, V, VI i VIII wypożyczalni rejonowych oraz pracownicom bibliotek dziecięcych I, II i V.

Nagrody wręczono również laureatom konkursu Wydziału Kultury Prezydium RN na utwór satyryczny. Pierwszą nagrodę otrzymał Edward Martuszewski, dwie trzecie nagrody — Jan Huszcza i Jerzy Miller oraz Krystyna Wyrzykowska.

Akademię zakończyła bogata część artystyczna.

Przestarzałe normy przeszkodą w podnoszeniu wydajności pracy

Czytałeś?

— Czytałem. Artykuł słuszny i bardzo na czasie. Przewodniczący CRZZ, tow. Kłosiewicz, ma rację w każdym zdaniu.

— Tak samo myślę i ja. Uporządkowanie systemu płac i norm jest przecież konieczne. Bo popatrz — nasze zakłady ustawicznie zmieniają się. Fabryka coraz bardziej się rozbudowuje, otrzymujemy nowe maszyny i urządzenia, coraz lepsze, coraz nowocześniejsze. A i nasi racjonalizatorzy wprowadzili wiele ulepszeń, co bardzo ułatwia nam pracę i pozwala na znaczny wzrost produkcji. Pracuje nam się też coraz lepiej. Słowem, posunęliśmy się daleko naprzód. A normy? Normy wciąż pozostają te same, choć nasze możliwości i kwalifikacje zawodowe znacznie się podniosły. Mamy też możność w coraz większym stopniu korzystać z doświadczeń ludzi radzieckich. Metody Kowalewa, Żandarowej, Kolesowa — każda z nich bez żadnego dodatkowego wysiłku ze strony robotnika pozwala na zwiększenie wydajności pracy o kilka czy kilkanaście procent.

— Masz rację, nasze normy są przestarzałe. Myślę, że dobrze byłoby wystosować do dyrekcji zakładów list z wnioskiem o uporządkowanie norm.

* * *

Trzy głowy pochyliły się nad zapisanym arkuszykiem papieru.

— Przeczytaj teraz na głos...

— „Jako świadomy obywatel Polski Ludowej wiem, że zadania Planu 6-letniego można i trzeba wykonać przed terminem, aby w ten sposób przyśpieszyć budowę socjalizmu w naszym kraju. Ale do osiągnięcia tego trzeba, aby wydajność naszej pracy nieustannie wzrastała. Szybszy wzrost wydajności hamują nam zaniżone normy, jakie mamy na przykład u nas w nawijalni transformatorów. Zwracamy się przeto do dyrekcji, rady zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej z prośbą o rewizję norm..."

— Dobrze napisane. Teraz musimy się tylko podpisać. Po chwili na arkuszu znalazły się trzy podpisy — Stanisława Krawczyka, Kazimierza Fortuny i Władysława Dziedziczaka.

* * *

Wszystko to działo się przed kilku dniami w Zakładach M-3, a przytoczone powyżej fragmenty rozmowy poprzedzały napisanie listu z żądaniem zmiany norm.

Nawijacze Krawczyk, Fortuna i Dziedziczak, którzy jako pierwsi spostrzegli, że normy w ich oddziale są już przestarzałe i nieaktualne, udowodnili w ten sposób swą głęboką troskę o przyśpieszenie realizacji zadań gospodarczych, pokazali, że umieją patrzeć w przyszłość, że widzą niedociągnięcia istniejące w zakładzie, w którym są zatrudnieni.

W Zakładach M-3 w I kwartale br. wykonano plan produkcji w 77,2 proc., wykorzystując fundusz płac w 100,8 proc. Widać z tego, że coś tu nie gra, widać, że wzrost płac nie idzie w parze ze wzrostem realnej produkcji, z wykonaniem planów.

W nawijalni transformatorów znaczna część robotników wysoko przekracza swe normy. Lecz mimo to — obserwuje się tam liczne wypadki niepełnego wykorzystywania czasu pracy, świadczące, że istnieją tam dalsze poważne możliwości zwiększenia produkcji. Do osiągnięcia tego celu nie mobilizują jednak nisko ukształtowane normy.

Są jeszcze i inne braki w dotychczasowym systemie norm i płac. Oto na przykład wysoko wykwalifikowany tokarz Jackowski, który w kwietniu zrealizował przypadające na niego zadania w 165 proc., zarobił 1.195 zł, natomiast nie wykwalifikowany robotnik w kotlarni w tym samym czasie, wykonując swoją normę w 300 proc., zarobił 1.853 zł. A praca jego jest łatwa i nie wymaga żadnych specjalnych kwalifikacji czy uzdolnień.

Przykładów takich można by podać dużo więcej. Wszystkie one wskazują, że wiele z dotychczas stosowanych norm przeżyło się już. W rezultacie zakład cierpi np. na nadmierną fluktuację wśród tokarzy.

Ważne jest jednak, że wielu robotników z Zakładów M-3 dostrzega niewłaściwość obecnego układu norm i płac, że żąda i składa wnioski, aby sprawy te zostały uregulowane, by opracowane zostały takie normy, które by dawały odpowiednie wynagrodzenie wysoko wykwalifikowanym robotnikom, które by zapewniały dalszy wzrost wydajności pracy, zwycięską przedterminową realizację naszych wielkich zadań gospodarczych, a tym samym systematyczny wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Ogólnołódzki młodzieżowy zlot pracowników handlu uspołecznionego

Wczoraj w Młodzieżowym Domu Kultury na zlocie, zorganizowanym przez Zarząd Łódzki ZMP i Związek Zawodowy Pracowników Handlu spotkali się najlepsi młodzi pracownicy uspołecznionego handlu.

Celem zlotu było podsumowanie wyników współzawodnictwa za I kwartał br., podjętego przez załogi sklepowe na apel Centralnego Domu Towarowego w Warszawie oraz omówienie zadań stojących przed pracownikami socjalistycznego handlu.

We współzawodnictwie załóg sklepowych na terenie Łodzi brało udział 88 proc. zatrudnionych pracowników a wartość podjętych zobowiązań przekroczyła sumę 463 700 zł. Pierwsze miejsce w skali ogólnołódzkiej zajęła załoga Powszechnego Domu Towarowego. Wykonała ona swój plan w 118,3 proc. Załoga PDT otrzymała proporzec przechodni Zarządu Łódzkiego ZMP — „Dla najlepszych pracowników handlu socjalistycznego".

Otwarcie Wielkiej Wystawy Drobnego Przemysłu i Rzemiosła w parku Helenów

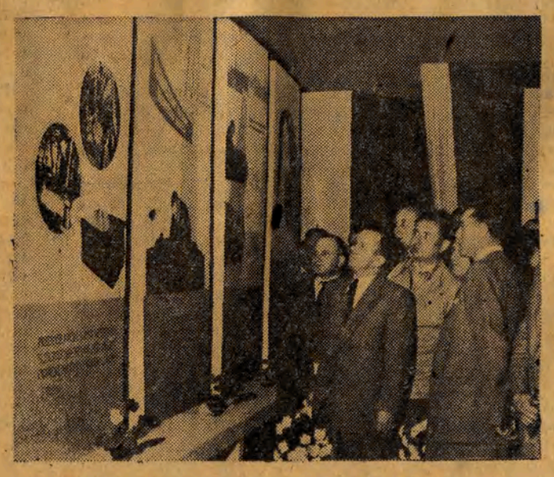

Wiceminister Olszewski, I sekretarz KŁ PZPR, tow. Jabłoński i przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi, tow. Olasek, zwiedzają pawilon wystawy.

W sobotę 16 bm. w godzinach popołudniowych nastąpiło otwarcie Wielkiej Wystawy Drobnego Przemysłu i Rzemiosła Łódzkiego. Na uroczystość otwarcia wystawy do parku w Helenowie przybyli m. in. wiceminister Drobnego Przemysłu i Rzemiosła, tow Olszewski, I sekretarz KŁ PZPR, tow Jabłoński, przewodniczący Prezydium RN m Łodzi, tow Olasek.

Wiceminister Olszewski w krótkim przemówieniu wskazał na duży dorobek przemysłu terenowego spółdzielczości i rzemiosła łódzkiego w dziedzinie zaspokajania potrzeb konsumentów.

Otwarcia wystawy dokonał przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi, tow. Ryszard Olasek.

Wystawa w parku Helenów otwarta jest codziennie od godziny 10 do 19.

Oświadczenie premiera Indii Pandit Nehru

MOSKWA, 17. 5.

Jak donosi z Delhi agencja TASS za hinduskim biurem informacyjnym, premier Indii Nehru na posiedzeniu Izby Ludowej w dniu 15 bm. złożył następujące oświadczenie na temat polityki zagranicznej:

„Od czasu ostatniej dyskusji w Izbie Ludowej nad sprawami polityki zagranicznej zaszło wiele ważnych wydarzeń na arenie międzynarodowej. Istnieje wiele dowodów nowego podejścia do spraw ze strony Związku Radzieckiego i bez względu na stosunek niektórych ludzi do tych dowodów, należy je powitać, przyczyniają się one bowiem do złagodzenia napięcia na świecie.

Również w Chinach daje się zauważyć jawne dążenie do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Izba pamięta, że przed kilku miesiącami Indie wniosły do ONZ rezolucję w sprawie Korei i że Zgromadzenie Ogólne uchwaliło tę rezolucję przeważającą większością głosów.

Niedawno rząd chiński wniósł nowe propozycje w sprawie Korei, składające się z ośmiu punktów, bardzo podobne do rezolucji hinduskiej, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Powitaliśmy te propozycje, gdyż stanowią one, jak się zdaje, zachęcającą i mocną podstawę do rozwiązania palącego problemu i harmonizują z polityką przyjętą przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Wiele innych państw również powitało te propozycje.

Przed dwoma lub trzema dniami dowództwo wojsk ONZ w Korei wysunęło pewne kontrpropozycje. Po skrupulatnym rozpatrzeniu tych kontrpropozycji okazało się, że odbiegają one znacznie od rezolucji Zgromadzenia Ogólnego, która obowiązuje ONZ. Stało się wiadome, że rządy chiński i północno - koreański wyraziły swoją dezaprobatę wobec niektórych z tych propozycji i oświadczyły, że nie mogą przyjąć ich w takiej formie.

Co się tyczy Indii, powitamy zawsze każde rozwiązanie problemu przyjęte przez strony zainteresowane. Uważamy jednak, że rozwiązanie takie będzie można, jak się zdaje, osiągnąć o wiele łatwiej na podstawie rezolucji ONZ i ośmiopunktowych propozycji chińskich, które są tak dalece podobne do tej rezolucji, że mogą stać się podstawą rokowań i — jak mamy nadzieję — rozwiązania problemu.

Mówiąc o nowej atmosferze panującej obecnie na świecie, premier Nehru oświadczył:

Cieszy mnie bardzo, że premier zjednoczonego królestwa zaproponował niedawno zwołanie konferencji na najwyższym szczeblu między głównymi mocarstwami świata, ażeby można było spotkać się nieoficjalnie i na poufnej naradzie bez sztywnego porządku dziennego, w celu rozwiązania problemów, które są źródłem cierpień dla całej ludzkości i w celu dołożenia wszelkich starań dla wybawienia ludzkości od strachu przed wojną.

Na temat Afryki Nehru oświadczył:

Nie można rozwiązać problemu afrykańskiego, opierając się na dyskryminacji rasowej lub na ucisku ludu afrykańskiego, który na przestrzeni ubiegłych stuleci doświadczył tak straszliwych cierpień i który powinniśmy darzyć sympatią.

Końcowa część przemówienia premiera Nehru poświęcona była stosunkom między Indiami a Pakistanem.

Dymisja francuskiego ministra lotnictwa

PARYŻ, 17. 5.

Prasa francuska donosi o dymisji ministra lotnictwa Pierre Montela.

„Dymisja Montela odzwierciedla — pisze dziennik „Monde" — sprzeczności między polityką finansową a polityką militarną Francji", czyli innymi słowy, niemożność znalezienia środków budżetowych na pokrycie ogromnych wydatków wojennych. „Monde" dodaje, że Montel był „jednym z członków rządu, którzy najmniej przychylnie ustosunkowywali się do remilitaryzacji Niemiec i utworzenia armii europejskiej".

MARSZ WYDARZEŃ

„Patrioci"

Mniej więcej przed rokiem, gdy zbliżał się okres wyborów prezydenckich, rząd Trumana wystąpił do władz rządowych z wnioskiem o wszczęcie dochodzenia przeciwko pięciu wielkim przedsiębiorstwom naftowym, należącym do kartelu międzynarodowego. Takie bowiem powiązania, jako szkodliwe dla interesów konsumentów, są przez prawo amerykańskie formalnie zakazane według ustawy z czasów roosevelitowskich.

Po objęciu władzy przez Eisenhowera jego sekretarz sprawiedliwości — Brownell, poparł wniosek antykartelowy, ponieważ nie chciał okazać się gorszym niż minister rządu Trumana. Zorientowawszy się jednak, skąd wiatr wieje, Brownell — przed kilku dniami — zażądał, niespodziewanie dla szerokiej opinii publicznej, umorzenia postępowania przeciwko kapitalistycznym rekinom naftowym.

Ci zaś z entuzjazmem powitali, oczywiście, decyzję ministra i nazwali ją „krokiem patriotycznym"(!) wyciskanie siódmych potów z człowieka pracy i nabijanie kapitalistycznej kabzy kosztem jego pauperyzacji nazywa się w Stanach Zjednoczonych — „patriotyzmem". Zasadom i pojęciom takiego właśnie „patriotyzmu" hołdują zarówno waszyngtońscy ministrowie, jak i ich mocodawcy z naftowych i wszelkich innych koncernów. Słowem — „patriotyzm" dolara i wyzysku, o zwierzęcym, ludobójczym pysku.

Krwiopijcy

Prasa rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich donosi, że władze titowskie prowadzą obecnie krzykliwą propagandę krwiodawstwa, obiecując chętnym wysoką zapłatę. Krew w ten sposób uzyskana nie idzie jednak na potrzeby chorych mieszkańców Jugosławii, lecz jest sprzedawana za granicę, a przede wszystkim do USA. M. in. do dawania krwi zmuszani są żołnierze jugosłowiańscy, którzy wszelkimi sposobami uchylają się od tego obowiązku.

Jak wynika z powyższego, Tito i jego klika mogą być nazwani krwiopijcami w pełnym, dosłownym tego wyrazu znaczeniu. Wysysają krew z własnego narodu, by z dobrym zyskiem sprzedawać ją na potrzeby zagranicznych imperialistów i awanturników wojennych.

B.

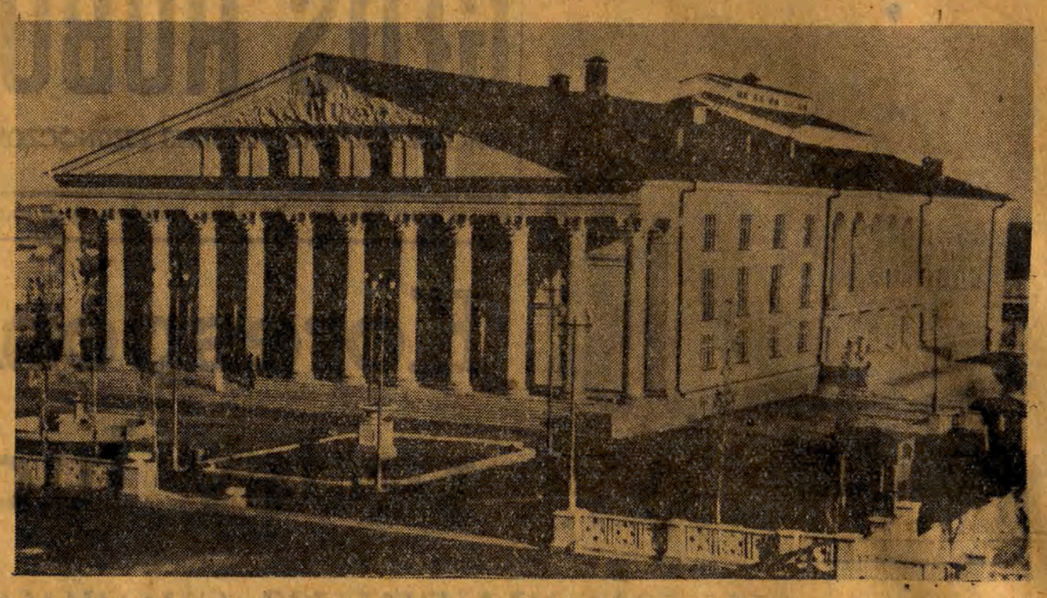

W Związku Radzieckim istnieje najgęstsza sieć instytucji kulturalnych. W mieście Bałchasz w Kazachstanie w Pałacu Kultury, znajduje się sala teatralna, kinowa, biblioteka, świetlica oraz szereg wspaniale wyposażonych sal do pracy poszczególnych kół i sekcji Pałacu Kultury.
NA ZDJĘCIU: gmach Pałacu Kultury Pracowników Przemysłu Metalurgicznego.

Władze włoskie nie dopuściły do otwarcia wystawy o krajach demokracji ludowej

RZYM, 17. 5.

Władze policyjne zakazały towarzystwom współpracy kulturalnej z Polską, Węgrami, Czechosłowacją, Rumunią i Albanią otwarcia w lokalu prywatnym wystawy obrazującej życie w krajach demokracji ludowej. Zakaz ten, wydany bez żadnego uzasadnienia, nastąpił w kilka zaledwie dni po otwarciu 6 bm., pod patronatem włoskich osobistości oficjalnych w gmachu rządowym, oszczerczej wystawy, mającej obrazować życie w krajach obozu socjalizmu, a stanowiącej w istocie rzeczy zbiór bezwstydnych fałszerstw i ohydnych oszczerstw, wymierzonych m. in. przeciwko Polsce.

Na rażący kontrast w postępowaniu władz włoskich wobec dwóch tak odmiennych imprez zwraca uwagę wspólny komunikat wymienionych towarzystw.

„Z jednej strony — stwierdza komunikat — nie dopuszcza się, gwałcąc elementarne zasady prawa, do otwarcia należycie udokumentowanej wystawy zdobyczy i sukcesów osiągniętych przez narody demokracji ludowej, z drugiej zaś — otwiera się, przy udziale władz i przedstawicieli rządu, groteskową i kłamliwą imprezę, obraźliwą dla krajów, z którymi państwo włoskie utrzymuje normalne stosunki dyplomatyczne. Postępowanie to zmierza jedynie do pogłębienia rozbieżności między narodami, do siania nienawiści".

Prasa szwedzka krytykuje USA

SZTOKHOLM, 17. 5.

Akty samowoli władz amerykańskich wobec pracowników aparatu ONZ, a przede wszystkim fakt przesłuchania obywatelki szwedzkiej A. Myrdal, która przybyła do Nowego Jorku w sprawach ONZ, wywołały oburzenie w społeczeństwie Szwecji.

Dziennik „Sydsvenska Dagbladet" stwierdza, że „w tysiącach Europejczyków Ameryka budzi zaniepokojenie; wielu uważa metody ich (tj. Amerykanów) postępowania za charakterystyczne dla dzisiejszej polityki amerykańskiej".

Inny dziennik szwedzki „Aftontidningen" podaje, że szykany wobec pani Myrdal — nie są bynajmniej odosobnionym wypadkiem. „Miały już miejsce — stwierdza dziennik — fakty znacznie bardziej brutalnego pogwałcenia porozumienia z ONZ, tak brutalne, że były one przedmiotem szczegółowych badań w organach prawnych ONZ".

* * *

Dziennik „Stockholms Tidningen" pisze, że przedstawiciele USA wysunęli podczas rokowań w Korei takie propozycje w sprawie jeńców wojennych, że „trudno zrozumieć ich sens". Propozycje te — dodaje dziennik — „wzbudziły niepokój i niezadowolenie".

Kanada niezadowolona ze stanowiska Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK, 17. 5.

Według doniesień agencji prasowych, Kanada wyraziła wobec Stanów Zjednoczonych niezadowolenie z powodu propozycji gen. Harrisona zgłoszonych w Panmundżonie podczas rokowań o rozejm w Korei. Jakkolwiek dyplomaci kanadyjscy odmówili podania szczegółów, to jednak stwierdzili oni, że Kanada uważa plan strony koreańsko-chińskiej „za nieco bardziej nadający się do przyjęcia niż sądzi rząd Stanów Zjednoczonych".

Samowola władz włoskich

„Unita" donosi, że mer miasta Ferrara, komunistka Luisa Balboni została zawieszona w urzędowaniu na przeciąg miesiąca, pod tym pretekstem, że władze samorządowe poleciły wydawanie zaświadczeń wyborczych urzędnikowi, który nie podobał się miejscowej prefekturze.

Przeciwko próbom delegalizacji KPD

BERLIN, 17. 5.

Jak donosi z Duesseldorfu Agencja ADN, niemiecki komitet robotniczy do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec, wystosował pismo do przewodniczącego federalnego trybunału konstytucyjnego, Hoepker - Aschoffa, w którym domaga się natychmiastowego zaprzestania przygotowań do procesu o delegalizację komunistycznej partii Niemiec (KPD).

Podkreślając, że KPD stała się poważną siłą przewodzącą narodowi niemieckiemu w walce o zachowanie pokoju i przywrócenie jedności Niemiec w drodze pokojowej, niemiecki komitet robotniczy do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec oświadcza: proces o delegalizację KPD jest procesem wymierzonym przeciwko niemieckiej klasie robotniczej i wszystkim miłującym pokój ludziom.

Wojewódzki Zjazd Korespondentów

(Dokończenie ze str. 1)

lajcie i pogłębiajcie sojusz robotniczo - chłopski.

W dyskusji po referacie zabierało głos ponad 30 korespondentów — robotników, chłopów spółdzielców, pracowników PGR, uczniów, żołnierzy. We wszystkich wypowiedziach odczuwało się przede wszystkim głęboką troskę o pełną i przedterminową realizację planu, o to, by stale wzrastała nasza produkcja i by obniżane były jej koszty własne.

W trakcie obrad jednogłośnie uchwalony został tekst listu od uczestników Zjazdu do Pierwszego Budowniczego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, towarzysza Bolesława Bieruta. Wybrana została także trzyosobowa delegacja, która udała się na uroczystą akademię z okazji otwarcia Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Dyskusję podsumował sekretarz KW PZPR tow. Miśkiewicz, zwracając się do zebranych korespondentów, by nieustannie wzmagali swą działalność, aby coraz więcej i śmielej pisali o tym, co się dzieje w ich zakładach pracy i gromadach, by piętnując bumelanctwo i łazikostwo, kumoterstwo i biurokratyzm, pokazywali równocześnie jak najwięcej przodujących ludzi, robotników, chłopów, majstrów, inżynierów, techników, agronomów, to wszystko, co nowe, piękne i postępowe, by pokazywali jak w codziennym trudzie przekształca się i przeobraża człowiek, jego światopogląd. Żaden z korespondentów nie może również zapominać i o tym, że winien stale podnosić swój poziom ideologiczny, przodować w pracy zawodowej i nauce, być wzorem i przykładem dla innych. Tylko wtedy bowiem będzie mógł wypełnić swoją ważną, wdzięczną, a zarazem niełatwą rolę — korespondentów naszej prasy ludowej, przy pomocy których prasa — ten kolektywny propagandzista, agitator i organizator — coraz mocniej wiąże się z setkami tysięcy swych czytelników w mieście i na wsi.

Na zakończenie Zjazdu przodującym korespondentom wręczone zostały nagrody książkowe.

W części artystycznej z montażem poświęconym pracy korespondentów wystąpił zespół łódzkiej rozgłośni Polskiego Radia.

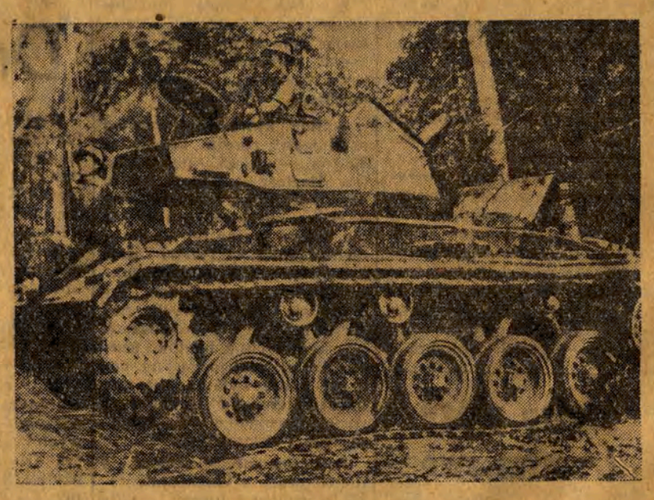

W drugiej połowie ubiegłego roku i na początku roku bieżącego Vietnamska Armia Ludowa wyzwoliła obszar 28.500 km kw z 250.000 ludności, zdobywając wiele sprzętu wojennego.
NA ZDJĘCIU: czołg francuski „Languedoc" Nr 24 zdobyty przez żołnierzy Vietnamskiej Armii Ludowej.
Fot — CAF

Posiedzenie Rady Sojuszniczej

WIEDEŃ,

W dniu 15 maja odbyło się kolejne posiedzenie Rady Sojuszniczej dla Austrii, na którym zatwierdzono kilka ustaw wydanych przez rząd austriacki.

Rada Sojusznicza wystosowała do redaktorów pism „Der Alpenruf" i „Der Unabhaengige" ostrzeżenie, że zostaną zawieszone, jeżeli nadal prowadzić będą propagandę hitlerowską i militarystyczną.

Na tymże posiedzeniu przedstawiciel ZSRR gen. Kraskiewicz złożył oświadczenie w związku z decyzją rządu austriackiego wysłania 2 stałych „obserwatorów" do „europejskiej wspólnoty węgla i stali" (organizacja schumanowska) i uczestnictwa przedstawicieli Austrii w pracach „rady europejskiej".

Udział przedstawicieli Austrii w pracach komitetów „rady europejskiej" — powiedział przedstawiciel ZSRR — jest nową próbą pośredniego włączenia Austrii do systemu bloku atlantyckiego.

Utworzenie przedstawicielstwa Austrii przy „europejskiej wspólnocie węgla i stali" i uczestnictwo w pracach rady europejskiej pozostaje w sprzeczności z porozumieniem w sprawie kontroli Austrii. Przedstawiciel ZSRR zaproponował, by zobowiązać rząd austriacki do odwołania swych przedstawicieli z wymienionych organizacji. Delegaci Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji nie zaprzeczyli faktom przytoczonym przez gen. Kraskiewicza, lecz mimo to odmówili przyjęcia jego propozycji. Uchwały w tej sprawie nie powzięto.

Przedstawiciel ZSRR złożył następnie oświadczenie w sprawie obniżenia kursu szylinga austriackiego w stosunku do dolara USA, przyczym stwierdził, że posunięcie to leży w interesie monopolistów zagranicznych. Gen. Kraskiewicz zaproponował by wezwać rząd austriacki do przekazania sprawy obniżenia kursu szylinga parlamentowi austriackiemu, który zająłby się sposobami zapobieżenia zgubnym skutkom tego kroku dla szerokich warstw ludności Austrii.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich w Radzie Sojuszniczej nie poparli propozycji przedstawiciela ZSRR, wobec czego i w tej sprawie uchwały nie powzięto.

Katastrofa samolotów amerykańskich

BERLIN, 17. 5.

Agencja ADN donosi z Mannheimu, że podczas manewrów powietrznych nad granicą Badeńskohesską zderzyły się i runęły na ziemię trzy amerykańskie samoloty wojskowe. Siedem osób zginęło, a trzy odniosły ciężkie rany.

Schwytani na gorącym uczynku

Takiej kompromitacji dawno już nie przeżył rząd de Gasperi'ego. Aczkolwiek już niejedno fałszerstwo i wymyślne oszczerstwo ma do zanotowania na swoim koncie. Ale zacznijmy od faktów, których wymowa jest aż radio dosadna.

Gdy do Dionisio Iudicone, odbywającego właśnie codzienną przechadzkę mieszkańca Rzymu, podszedł przed trzema miesiącami jakiś fotoreporter i poprosił o pozwolenie zrobienia jego zdjęcia „dla celów reklamowych", ten zgodził się bez wahania i nawet z pewną dumą. Cóż, człowiek jest widocznie tak fotogeniczny, że aż zwraca uwagę na ulicy...

Dionisio Iudicone dawno już o tym zapomniał, gdy 8 maja udał się na wystawę „Po tamtej stronie", poświęconą szkalowaniu ZSRR i krajów demokracji ludowej. W pewnym momencie osłupiał...

Stanął bowiem przed własną fotografią, powiększoną do rozmiarów dwukrotnie większych od wielkości człowieka, otoczoną drutem kolczastym i zaopatrzoną w podpis: „Wśród 90 milionów niewolników — warstwa średnia". Gdy osłupienie minęło, Iudicone pobiegł do redakcji wystawy, zrobił piekielną awanturę i fotografię wycofano.

Alfredo Nardecchia, pracownik agencji fotograficznej Meldolesi, cieszy się opinią lewicowca. Pewnego dnia jego dyrektor zwrócił się do niego z prośbą, aby dał się sfotografować, ponieważ „potrzebna jest fotografia jakiegoś socjalisty".

W kilka tygodni potem, bawiąc w okolicy dworca kolejowego, wstąpił na mieszczącą się tam właśnie wystawę i ujrzał swoją fotografię powiększoną do olbrzymich rozmiarów, okoloną oczywiście drutem kolczastym i zaopatrzoną wstrząsającym napisem: „Wśród 90 milionów niewolników po tamtej stronie znajdują się i socjaliści".

Już te dwa wypadki, cytowane przez dziennik włoski „Unita", wystarczą za odpowiedź na oświadczenie podsekretarza stanu w prezydium rady ministrów, Tupini'ego, który, omawiając protest rządu polskiego z powodu oszczerczej wystawy „Po tamtej stronie", powiedział, że wystawa ta „jest oparta na dokumentach" i „jeśli się twierdzi, że dokument jest fałszywy, to należy to udowodnić".

Biedny Tupini... Gdyby można było połknąć słowa, które się niebacznie wypowiedziało... Oba bowiem wymienione wpadunki nie są jedyne.

Jak donosi „Unita", identyczny trick zrobiono z fotografią pewnego włoskiego księdza. Fotografia ta miała ilustrować „prześladowania" biednego kleru za żelazną kurtyną. Podobizna zaś „azerbejdżańskiego murarza", zamieszczona przy wejściu na wystawę, okazała się wierną odbitką speakera radia rzymskiego, Giovanni Battista Arista.

Na wystawie nie brakowało również nędznie odzianych ludzi i rozwalających się ruder (bo wiadomo przecież, że w krajach demokracji ludowej „nic się nie buduje").

Tymczasem... Tymczasem okazało się, że te rudery i ci nędzarze to po prostu fotografia ludzi i miejscowości ze znanych z przysłowiowej nędzy rejonów południowych Włoch.

Światowy rekord zakłamania został chyba pobity...

Ale to nie wszystko. Wystawa została urządzona w stylu kryminalno-szpiegowskich filmów hollywoodzkich. W celu wytworzenia odpowiedniej „atmosfery", z głośników dobywał się ponury głos, powtarzający bez ustanku: „Jesteś nadzorowany, jesteś nadzorowany". A gdy jeden z redaktorów „Unity", zwiedzający wystawę, pozwolił sobie na jakąś uwagę na ten temat, natychmiast zaopiekował się nim agent policji w cywilu. Bo we Włoszech rzekomo istnieje pełna wolność... oczywiście, wyłącznie dla byłych zwolenników Mussoliniego i obecnych de Gasperi'ego i Scelby.

Fakty ujawnione przez „Unitę" wywołały niebywały popłoch w obozie reakcji włoskiej i głębokie poruszenie całej włoskiej opinii publicznej. Prawicowa agencja prasowa „Informitalia" opublikowała dnia 14 bm. tę wiadomość pt. „Nieszczęśliwy wypadek podsekretarza Tupini'ego. Wykazane fałszerstwa na wystawie „Po tamtej stronie". Duże wrażenie w stolicy w związku z nieostrożnością i powierzchownością organizatorów wystawy".

Oszczercy zostali schwytani na gorącym uczynku. Nikt nie chciałby być teraz w skórze de Gasperi'ego, Scelby czy Tupini'ego, choć tak byli zachwyceni swym pomysłem. Bo ta wystawa oszczercza miała na celu za jednym zamachem i dolarodawcom się przypodobać, i wyborców nastraszyć. A tu krach.

Póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie...

P. Z.

Z pobytu „Mazowsza" w Pekinie

PEKIN, 17. 5.

Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 15 maja polski zespół pieśni i tańca „Mazowsze" opuścił Pekin, udając się specjalnym pociągiem do Singan — stolicy prowincji Szensi. „Mazowsze" da kilka przedstawień w Singan i innych miastach tej prowincji.

W Pekinie podczas pobytu „Mazowsza" przeszło 100.000 osób obecnych było na występach polskiego zespołu.

Dnia 12 maja zespół „Mazowsze" wystąpił w Robotniczym Pałacu Kultury i Sztuki w Pekinie. Salę zapełnili działacze kultury i sztuki oraz pracownicy aparatu partyjnego. Wśród gorących owacji publiczności wręczono zespołowi sztandar pamiątkowy.

Niezwykle serdeczny nastrój panował na koncercie w dniu 15 maja, kiedy prof. Panufnik dyrygował chińską orkiestrą, a chińskie zespoły pieśni i tańca wystąpiły z repertuarem „Mazowsza". Na koncercie obecny był wiceminister kultury Chińskiej Republiki Ludowej, Tin Hsi-lin.

Świat w ciągu doby

OGÓLNOKRAJOWY KONGRES W OBRONIE POKOJU W ANGLII

W Manchesterze rozpoczęły się 16 maja obrady Ogólnokrajowego Kongresu w obronie pokoju, zwołanego z inicjatywy Angielskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

„POLOWANIE NA CZAROWNICE" W USA

Jak donosi agencja United Press, na polecenie Departamentu Sprawiedliwości USA 15 maja aresztowany został w Nowym Jorku obywatel angielski C. Belfrage, redaktor naczelny postępowego dwutygodnika „National Guardian". C. Belfrage został aresztowany pod zarzutem prowadzenia „działalności wywrotowej" i osadzony na osławionej wyspie Ellis Island.

DEMONSTRACJA PROTESTACYJNA W BERLINIE ZACHODNIM PRZECIWKO ZWOŁANIU WIECU FASZYSTÓW

Jak podaje agencja ADN, 15 bm. przed Pałacem Titania (sektor amerykański) zebrały się wielotysięczne tłesze mieszkańców zachodniego Berlina, aby uniemożliwić przeprowadzenie zwołanego za zgodą senatu Reutera przez „Deutsche Partei" (DP) wiecu faszystowskiego. Na wiecu tym przemawiać mieli dwaj ministrowie bońscy Seebohm i Hellwege.

ROBOTNICY AMERYKAŃSCY ŻĄDAJĄ ROZEJMU W KOREI

Jeden z większych związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych — związek zawodowy robotników przemysłu mięsnego — ogłosił w Chicago deklarację, domagającą się rozejmu w Korei oraz przeprowadzenia rokowań w sprawach Dalekiego Wschodu z udziałem Chin Ludowych.

EKSPLOATACJA PRACY DZIECI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nawet według dalece niekompletnych danych ministerstwa pracy Stanów Zjednoczonych, około 2,5 miliona dzieci w wieku szkolnym stale pracuje w różnych gałęziach gospodarki. Spośród nich prawie 80 tysięcy — to najemni pracownicy w rolnictwie. Ponadto kilka milionów dzieci przyjmuje się do pracy w czasie wakacji szkolnych.

Dr med. STANISŁAW POPOWSKI

PROFESOR PEDIATRII
AKADEMII MEDYCZNEJ W ŁODZI

zmarł w dniu 16 maja 1953 r.

Zgon Jego jest bolesną stratą dla nauki polskiej i okrywa głęboką żałobą uczelnię, profesorów, współpracowników i młodzież.

Dzieci łódzkie tracą oddanego im lekarza i przyjaciela; społeczeństwo polskie — wybitnego uczonego i bojownika o zdrowie młodego pokolenia.

REKTOR, SENAT, RADA WYDZIAŁU LEKARSKIEGO I MŁODZIEŻ AKADEMII MEDYCZNEJ W ŁODZI

Więcej uwagi dla spraw szkolnictwa dla dorosłych

Nasze państwo przywiązuje ogromną wagę do sprawy rozwoju szkolnictwa. Rokrocznie ogromne sumy przeznacza się na jego rozbudowę. Każdego roku powstaje wiele nowych szkół różnych typów — ogólnokształcących, zawodowych, które przygotowują nowe kadry dla wciąż rozwijającego się przemysłu, kształcą wykwalifikowanych fachowców dla rolnictwa. Ale nie tylko takie szkoły powstają u nas.

Obok szkolnictwa, umożliwiającego zdobycie zawodu młodzieży, istnieje osobna gałąź — szkolnictwo dla dorosłych. Zapewnia ono zdobycie wiedzy tym wszystkim, którzy nie mieli możności ukończenia szkoły we właściwym czasie. Szkolnictwo dla dorosłych jest kilkustopniowe. Stopień najniższy — to kursy nauki początkowej, zespoły czytelnicze i czytelnictwo indywidualne. Dalej idą szkoły podstawowe oraz szkoły licealne, szkoły korespondencyjne i kursy języka rosyjskiego.

Zajmijmy się na razie jednym z ogniw szkolnictwa dla dorosłych — szkolnictwem podstawowym. Szkoły podstawowe dla pracujących powołane zarządzeniem ministra Oświaty z dnia 12 maja 1950 roku przeznaczone są dla tych, którzy pracując w różnych zakładach pracy w mieście i na wsi pragną jednocześnie kształcić się i podnosić swoje kwalifikacje, umożliwiając im pełniejszy udział w życiu gospodarczym, politycznym i społecznym kraju oraz poprawę warunków bytowych. Szkolnictwo dla pracujących ma za zadanie umożliwienie robotnikom, członkom spółdzielni produkcyjnych oraz małorolnym i średniorolnym chłopom zdobycie wiedzy, która ułatwia racjonalizację pracy, podnoszenie jej jakości, umożliwia lepsze wykonywanie zadań produkcyjnych.

Na terenie Łodzi czynne są 22 szkoły dla pracujących typu podstawowego. Mieszczą się one bądź to w pobliżu zakładów pracy jako szkoły przyzakładowe, obsługujące pracowników kilku zakładów, bądź też w samych zakładach pracy, Domach Młodego Robotnika lub hotelach robotniczych.

Podstawą rozwoju szkolnictwa ogólnokształcącego stopnia podstawowego jest ścisłe powiązanie go z zakładem pracy. Zakład pracy winien stworzyć komisję rekrutacyjną i kierować do szkoły najbardziej wartościowych robotników — przodowników pracy, racjonalizatorów, aktywistów związkowych. Obowiązkiem zakładów pracy jest współdziałanie z kierownictwem szkół w zwiększeniu frekwencji, np. przez zaprowadzenie specjalnych kontrolek ucznia, umożliwiających systematyczną kontrolę uczęszczania do szkoły. Do zadań zakładu należy także współdziałanie z kierownictwem szkoły w ustalaniu właściwego kierunku wychowawczego, delegowanie do szkoły przynajmniej raz w miesiącu swego przedstawiciela, celem zapoznania się z frekwencją i postępami uczniów i wreszcie stosowanie w razie potrzeby środków zaradczych. Zakład winien także zaprowadzić ewidencję robotników, którzy nie mają ukończonej szkoły podstawowej, zwracać szczególną uwagę na absolwentów kursów nauczania początkowego, i aby zapobiec powrotnemu analfabetyzmowi, kierować ich do szkół podstawowych lub zespołów czytelniczych.

Tymczasem nie wszystkie zakłady wypełniają ciążące na nich pod tym względem obowiązki. Weźmy na przykład Zakłady im. Stalina. Przy zakładach tych czynna jest szkoła podstawowa przeznaczona dla robotników. Uczęszczają do niej zaledwie 62 osoby. Jak na potrzeby i możliwości tak dużych zakładów jest to cyfra stanowczo za niska. Na interwencję kierownika szkoły, kierownictwo zakładów i rada zakładowa odpowiadają, że większość robotników szkołę podstawową ukończyła, a ci, którzy nie ukończyli, nie chcą się uczyć. Oczywiście, takie stanowisko zakładów jest z gruntu fałszywe i dowodzi niedoceniania nauki jako czynnika, pomagającego w walce o plan, o produkcję. Do szkoły uczęszczają więc przeważnie młodzi chłopcy-gońcy, natomiast robotników starszych, zwłaszcza z oddziałów produkcyjnych, jest znikoma liczba.

Szkoła podstawowa przy Zakładach im. Stalina miałaby warunki rozwoju, gdyby w większej niż dotychczas mierze interesowały się nią: kierownictwo zakładu, podstawowa organizacja partyjna, organizacje masowe, a zwłaszcza zakładowe koło ZMP, które dotychczas wcale nie poświęca tym sprawom uwagi. Sprawa jest o tyle ważna, że i wśród młodzieży ZMP-owskiej przy Zakładach im. Stalina są tacy, którzy szkoły podstawowej nie ukończyli, a i obecnie nie wykorzystują możliwości dalszej nauki.

Do szkoły, którą opiekują się Zakłady im. Marchlewskiego, uczęszczają robotnicy z różnych zakładów, między innymi, uczęszczają robotnicy z ZPB im. Harnama; z Zakładów im. Kasprzaka, im. Zubrzyckiego i innych. Trzeba powiedzieć, że Zakłady im. Marchlewskiego, z których rekrutuje się większość uczniów, dobrze wywiązują się z opieki nad szkołą. Dzięki temu, że kierownictwo zakładu interesuje się postępami uczniów, wzywa na rozmowy indywidualne tych, którzy bez uzasadnienia opuszczają lekcje — frekwencja na zajęciach jest niemal 100-procentowa. Znikoma jest też ilość ocen niedostatecznych. Częstym gościem w szkole jest dyrektor zakładu, który w bezpośrednich rozmowach z uczniami wskazuje na konieczność uczenia się, uzupełniania swoich wiadomości. Jedną z form pomocy udzielanej szkole przez zakład było zorganizowanie przez zespół świetlicowy zakładów przedstawienia, z którego dochód przeznaczono na potrzeby szkoły. Współpraca zakładów ze szkołą daje doskonałe wyniki. Uczniowie-robotnicy, mając zapewnioną opiekę ze strony zakładów, nie lekceważą swoich obowiązków, uczą się dobrze, szybko podnoszą swe kwalifikacje, a to pomaga im także w pracy zawodowej.

Do szkoły, istniejącej przy Domu Młodego Robotnika na Stokach, uczęszcza 62 uczniów, robotników Zakładów im. Strzelczyka i Łódzkiej Fabryki Zegarów. O ile jednak współpraca Łódzkiej Fabryki Zegarów ze szkołą układa się jak najpomyślniej (zakłady te przejawiają wiele troski o uczących się robotników i starają się im pomóc), to w żadnym wypadku nie można tego powiedzieć o kierownictwie Zakładów im. Strzelczyka. Nie utrzymuje ono żadnego kontaktu ze szkołą, nie interesuje się też absolutnie postępami w nauce swoich robotników. Ten brak współpracy zakładów bardzo utrudnia pracę nauczycielstwa i powoduje, że około 10 procent uczniów ma oceny niedostateczne.

Od 1 czerwca br. rozpoczną się zapisy do szkół dla pracujących na rok następny. Nabór uczniów odbywać się będzie, tak jak i w latach ubiegłych, w zakładach pracy. Trzeba więc, aby zakłady, których nie wszyscy robotnicy ukończyli szkołę podstawową, rozpoczęły szeroką akcję rekrutacyjną i uświadamiającą. Do akcji tej powinna włączyć się przede wszystkim młodzież ZMP-owska. Chodzi bowiem o to, aby umożliwić naukę wszystkim robotnikom, zachęcić ich do niej. Na tym jednak nie kończą się obowiązki zakładu.

Kierownictwa zakładów winny pamiętać, że wszystkich uczących się robotników należy otoczyć opieką, aby ułatwić im tę bardzo dla nich niejednokrotnie trudną pracę, że należy interesować się nimi i utrzymywać ścisły kontakt ze szkołą. Od współpracy bowiem zakładu i szkoły zależą wyniki nauczania, podniesienie kwalifikacji robotnika, tak potrzebne w pracy produkcyjnej.

ANNA JĘDROWICZ

Z czym organizacja partyjna Z P O im. Więckowskiego idzie na III Łódzką Konferencję Partyjną

Wzrasta poziom polityczny kobiet

Weronika Czechowska
sekretarz podst. org. part. ZPO im. Więckowskiego

Okres, jaki dzieli nas od II Łódzkiej Konferencji Partyjnej, jest okresem walki o umocnienie naszej pracy partyjnej, o zlikwidowanie słabości, jakie występowały w działalności naszej organizacji partyjnej, jest wreszcie okresem poważnych osiągnięć uzyskanych przez załogę naszego zakładu. Dziś kobiety ZPO im. Więckowskiego dumne są z przodującej pozycji swojego zakładu w przemyśle odzieżowym.

Podsumowując nasze osiągnięcia trzeba się zastanowić, dzięki czemu potrafiliśmy je uzyskać. Przecież niedawno jeszcze — w roku 1951 — załoga nasza nie miała powodu do dumy. Plany miesięczne nie były wykonywane, a poważna część członków naszej załogi, a nawet niektórzy aktywiści partyjni, ulegali sugestiom, iż spowodowane jest to „obiektywnymi" trudnościami.

Przed nowym kierownictwem organizacji partyjnej stanęły wówczas niełatwe zadania. Trzeba było dokonać omówienia istniejącej sytuacji, doszukać się źródeł niewykonywania planów produkcyjnych przez zakład. Wkrótce okazało się, że nie „obiektywne" przyczyny, lecz słabość pracy politycznej organizacji partyjnej powodowała załamanie się planów. Zagadnienie pracy nad stałym wzrostem świadomości naszej kobiecej załogi stanęło przed nami jako najważniejsza sprawa.

Na jednym z posiedzeń egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej opracowaliśmy konkretny plan wzmacniania sił naszej partyjnej organizacji, kładąc specjalny nacisk na wychowanie członków partii na przodujących ludzi zakładu. Przede wszystkim przystąpiliśmy do zaktywizowania pracy grup partyjnych, troszcząc się o powierzenie każdemu członkowi partii konkretnego zadania. Na skutek przeprowadzenia systematycznej oceny pracy grup partyjnych na posiedzeniach egzekutywy podstawowej organizacji oraz dzięki przeprowadzonym odprawom grupowych, na których dokonywali oni wymiany doświadczeń, osiągnęliśmy poważną poprawę w stylu pracy grup partyjnych. Do wyróżniających się grupowych należą tacy towarzysze, jak Jadwiga Strzelczykowa, Janina Świętnicka czy Feliks Kaczor. Wszyscy członkowie ich grup mają przydzielone konkretne zadania partyjne, których wykonanie omawia się na zebraniach grupy. Taki styl pracy grup partyjnych powoduje, iż stają się one w coraz większej mierze gospodarzami swojego odcinka produkcyjnego.

Grupy partyjne utrzymują ścisłą łączność z grupami związkowymi. Na wspólnych zebraniach omawiają realizację podjętych zobowiązań produkcyjnych, zastanawiają się nad polepszeniem organizacji pracy, rozważają sposoby usunięcia bolączek, trapiących poszczególnych robotników. Będąc w bezpośrednim kontakcie z bezpartyjnymi, członkowie partii mogą skutecznie oddziaływać na swych bezpartyjnych towarzyszy i mobilizować ich do wykonania zadań produkcyjnych.

W pracy z bezpartyjnymi poważną rolę odgrywa działalność naszych agitatorów. Wielkim powodzeniem cieszą się krótkie prasówki, organizowane przez agitatorów w czasie przerw śniadaniowych i podwieczorkowych. Agitacji ustnej przychodzi z pomocą szeroko rozbudowana agitacja poglądowa. Wykresy, gazetki ścienne i błyskawice stanowią bardzo skuteczną metodę mobilizacji załogi.

Na przykład w marcu br. jedna ze szwaczek, Wiesława Jarosz, wykonała 94 proc. swej normy. Ukazała się wtedy błyskawica następującej treści: „Pracownicy Zespołu 261! Pomóżcie swojej towarzyszce Wiesławie Jarosz osiągać wyniki podobne do waszych!" Sprawa ta stała się natychmiast przedmiotem zebrania grupy partyjnej i na skutek udzielonej pomocy, Wiesława Jarosz zaczęła w pełni wykonywać swoje zadania.

Agitacja poglądowa skutecznie walczy o jakość produkcji, walczy z marnotrawstwem i bumelanctwem.

I oto, gdy wzmocniło się tętno życia wewnątrzpartyjnego, gdy rozwinęła się szeroko praca polityczna wśród bezpartyjnych, widoczne stały się objawy wzrostu świadomości politycznej kobiet naszego zakładu.

Na zebraniu partyjnym poświęconym pamięci Józefa Stalina, Irena Nowotnik brygadzistka z oddziału krojowni mówiła: „Pragnę wstąpić w szeregi partii. Chcę jeszcze lepiej, w codziennej pracy realizować wskazania towarzysza Stalina".

Pięć osób przyjętych w poczet kandydatów partii w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, to świadectwo stałego wzrostu autorytetu naszej organizacji partyjnej wśród całej załogi. Oczywiście nie oznacza to bynajmniej, że wyczerpaliśmy swoje możliwości w dziedzinie rozbudowy szeregów partyjnych. Wiele świadomych, aktywnych przodujących kobiet naszego zakładu, to przyszli członkowie partii. Kobiety te trzeba otoczyć większą opieką, częściej z nimi rozmawiać, objąć je szkoleniem partyjnym.

Praca polityczna prowadzona przez członków partii znalazła odbicie w realizacji planów produkcyjnych przez nasz zakład. Ponad 90 proc. ogółu załogi bierze dziś udział w długookresowym współzawodnictwie pracy. Zwycięsko realizujemy nasze długofalowe zobowiązania, a te, które podjęte zostały na cześć święta 1 Maja, wykonaliśmy w 109,8 proc. I oto sztandar przechodni Zarządu Głównego Związku Zawodowego Odzieżowców poraz trzeci zdobyty został przez naszą załogę.

We współzawodnictwie przodują członkowie partii. Helena Wilczyńska wykonująca przeciętnie 215 proc. normy, Maria Lewińska — 236 proc. normy, Julia Krok — 210 proc., to te, które zagrzewają i pociągają swym przykładem bezpartyjnych członków załogi.

Doświadczenie naszego zakładu wykazało, że właściwa praca polityczna organizacji partyjnej przełamać może wszelkie trudności, że robotnice łódzkie to świadomy, patriotyczny oddział naszej klasy robotniczej, że całkowite wyzwolenie ich twórczej inicjatywy dokonać się może jedynie w wyniku systematycznego oddziaływania politycznego organizacji partyjnej.

Na III Łódzkiej Konferencji PZPR dzielić się będziemy z towarzyszami z innych zakładów pracy zdobytym doświadczeniem i radzić nad sposobami dalszego poszerzania naszych osiągnięć.

NASI KORESPONDENCI piszą

Zobowiązania wypełnione

Zobowiązania, podjęte przez załogę Zakładu „D" ZPB im. Stalina, miały różnoraki charakter: podniesienie jakości, zwiększenie ilości produkcji, porządkowanie sal produkcyjnych, dodatkowe czyszczenie maszyn, skrócenie czasu trwania remontów, oszczędność chemikaliów, węgla itp.

Większość tych zobowiązań wykonana została w pełni. Załoga gotowaczy z bielnika, w składzie: Zwoliński, Rozmiarek i Przyk, wybieliła kotły i usunęła kamień z kotłów warzelnych, zaoszczędzając 48 roboczogodzin.

W zobowiązaniach ilościowych najlepiej wypadł zespół krajaczy z pierwszej zmiany majstra Rolińskiego: Sobański, Huchrak, Furmanek i Zieliński, osiągając 107,7 proc. planu i przekraczając swe zobowiązanie o 6 proc. Wyróżnić trzeba również stemplarzy: Piotrowskiego, Szwalską i Rysia, wykonujących normę w 169 proc., przeglądaczy: Wizentala, Salę i Dutkowskiego — wykonujących normę w 136 proc. i mierzarkę Danielak, wyrabiającą 134 proc. normy.

Na zmianie drugiej, majstra Dutkiewicza, wyróżnić trzeba krajaczy: Olesiuka, Lisa i Danielaka, którzy osiągnęli 130 proc. normy, stemplarzy: Szynkę, Kostrzewę i Garstkę, którzy osiągali 153 proc. normy.

Brygada elektryków: Wojciechowski, Grześkiewicz i Bogdan, wykonała instalacje świetlne na trzy dni przed oznaczonym terminem. W rytowni brygada monterska, Antecki i Opaciński, również o trzy dni przyśpieszyła roboty przy podłączaniu rury do pralnicy. W warsztacie mechanicznym zrealizowali w pełni swe zobowiązanie Galant, Kubiak i Grzelak, doprowadzając do porządku teren spawalni, uprzątając złom i czyszcząc maszyny w warsztacie. Majster tego oddziału, ob. Torbicki, przygotował do egzaminu i przeprowadził egzaminy praktyczne z praktykantami ślusarskimi. Zobowiązania dotyczące kultury i czystości miejsca pracy zrealizowali również, i to jako pierwsi, pracownicy magazynu tkanin surowych.

W magazynie towarów gotowych zrealizowane zostało zobowiązanie Stanisława Sałaty, Zofii Kufel i majstra Przybylskiego, dotyczące umasowienia szeregów LPŻ. Do 1 maja zwerbowano 20 nowych członków. Podobne zobowiązanie zrealizowane zostało w draparni.

FRANCISZEK MICHALAK
ZPB im. Stalina, Zakład „D"

Otoczyć opieką młodych robotników

Obserwując pracę młodzieżowej brygady produkcyjnej w tkalni Zakładu K-2, stwierdziliśmy poważny spadek produkcji młodych tkaczy. Z każdym dniem obniżała się jakość produkcji, a wzrastała ilość błędów w tkaninie, ilość zrywów, gęstych i rzadkich pasów, a nawet gniazd, puszczanych przez niektórych tkaczy.

Zaniepokoiło to nas bardzo, tym bardziej, że młodzieżowa brygada Zakładu K-1 osiągała coraz lepsze wyniki, wykonując plan ilościowy w 121,3 proc., dając 57,4 proc. pierwszego gatunku. Dlaczego więc tkacze z jednego oddziału pracują źle, a z drugiego — tow. Skołozdrzych osiąga 133,8 proc. bazy i 62,7 proc. pierwszego gatunku, Mirosława Szot 142,8 proc. bazy, Jadwiga Olejnik 148,4 proc., Józefa Rajska 153 proc., przy czym cała trójka daje 72 proc. pierwszego gatunku?

Przeprowadzona analiza, a następnie narada członków brygady z Zarządem Fabrycznym ZMP, sekretarzem organizacji partyjnej, kierownictwem tkalni i majstrami, wykazała, że przyczyną zaniżania produkcji i spadku jakości jest, z jednej strony, brak dostatecznych kwalifikacji ze strony młodzieży, a z drugiej — brak pomocy ze strony pionu technicznego.

Członkowie pionu technicznego, a szczególnie instruktor szkoleniowy, nie zwracali młodym tkaczom uwagi na takie podstawowe sprawy jak: brak oczek w maszynce czółenka, zwilżanie szmaty na wątku, umiejętne rozłożenie sobie pracy na czterech krosnach, zwracanie szczególnej uwagi na osnowę i równomierne obciążanie jej ciężarkami, właściwe popuszczanie regulatora przy odszukiwaniu zerwanego wątku itp.

Przeprowadzona analiza i wyciągnięcie z niej wniosków pozwoliło na pewne polepszenie się sytuacji. W drugiej dekadzie kwietnia jakość produkcji brygady młodzieżowej podniosła się, lecz jeszcze nie osiągnięto zadowalającego stanu.

LEON WALICKI
Południowo Łódzkie ZPJ

Rok 1905. Robotnicy żądają chleba i sprawiedliwości.

Żołnierz zwycięstwa

Wybitne dzieło polskiej sztuki filmowej

Jest to film głęboko natchniony najpiękniejszą ideą patriotyzmu i internacjonalizmu, dumnym hasłem naszej rewolucyjnej tradycji — „Za wolność naszą i waszą". Jest to dzieło sztuki walczącej, stworzone z wielką odwagą twórczą, pasją i dociekliwością, dzieło, które zasługuje na miano partyjnego.

Wanda Jakubowska, twórca „Żołnierza zwycięstwa", ujmuje film w klamrę obrazów ostatnich godzin życia Karola Świerczewskiego, film zaczyna się nimi i kończy. W tej głęboko przemyślanej formie kompozycji prologu i epilogu Jakubowska wypowiada jak gdyby motto filmu i jego ostateczny sens: „Można tu i ówdzie nabruździć, można zabić tego czy innego człowieka, ale już nie można wepchnąć narodu polskiego w jarzmo kapitalizmu".

Są to słowa Karola Świerczewskiego, wypowiedziane w przeddzień jego tragicznej śmierci od kuli faszystowskiego bandyty. Źródłem niezachwianej pewności tych słów jest wola i siła polskiej klasy robotniczej, która przez kilkadziesiąt lat nie szczędziła krwi i wszelkich ofiar, aby wzorem proletariatu rosyjskiego raz na zawsze obalić ciemięzców narodu. Jest tym źródłem mądrości i siła partii marksistowsko - leninowsko - stalinowskiej, która wskazuje i wytycza narodowi zwycięską drogę wolności, pokoju i socjalizmu. Jest nim wreszcie jedność i siła całego narodu, skupionego wokół bohaterskiej klasy robotniczej i jej partii, zespolonego w braterskiej przyjaźni i współpracy z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — który co dzień, co godzina twórczym, nieustępliwym wysiłkiem nieodwracalnie przeobraża Polskę w silny, zamożny, kulturalny kraj socjalizmu.

BOHATER O CNOTACH WYJĄTKOWYCH

Organiczna jedność życia Świerczewskiego z walką rewolucyjnej awangardy polskiego i międzynarodowego proletariatu przeciw imperializmowi i faszyzmowi każe ukazać bohatera na szerokim tle dziejów ostatniego 50-lecia polskiego i światowego ruchu robotniczego. W założeniu artystycznym filmu leży możliwie jak najbardziej wszechstronne oświetlenie źródła, istoty i charakteru słynnego bohaterstwa Świerczewskiego, które otoczyło jego imię porywającą legendą. A jest to bohaterstwo płomiennego komunisty. Jest to bohaterstwo natchnione ideą marksizmu-leninizmu i wypływające z bezgranicznego oddania partii. Dlatego też motywem przewodnim filmu są kolejne zwycięstwa tej idei na frontach światowych, jest walka partii polskiej klasy robotniczej — SDKPiL, KPP i PPR — o Polskę ludu pracującego, a motywy z życia Świerczewskiego są wplecione w szeroko potraktowane obrazy historycznych bitew klasowych.

Budowę filmu charakteryzują przeplatające się nieustannie, jaskrawe, kontrastowe zestawienia dwóch światów. Po jednej stronie zwycięża, umacnia się i potężnieje komunistyczny świat pełnego wyzwolenia człowieka, pokoju i rozkwitu wszystkich najlepszych sił twórczych ludzkości. Po drugiej stronie skazany na nieuchronną zagładę kapitalistyczny świat zajadle broni swych wilczych praw ucisku i wyzysku, wojny i zniszczenia, nienawiści i pogardy człowieka dla człowieka.

Świerczewski jest żołnierzem zwycięstwa szczęścia i wolności swego narodu i całej ludzkości. W jednym z najcięższych momentów wojny ludu hiszpańskiego przeciw faszystowskiej napaści Franco, Hitlera i Mussoliniego, Świerczewski mówi: „Jestem tu po to, żeby spełniać zadania, które stawia mi partia".

ŻYCIE, KTÓRE BYŁO WALKĄ

Widzimy nieustraszonego Świerczewskiego na froncie Wielkiej Rewolucji Październikowej, na froncie obrony Hiszpanii przed faszyzmem, w pierwszej linii zwycięskiej bitwy stalingradzkiej, w wyzwoleńczej ofensywie II Armii Wojska Polskiego u boku Armii Radzieckiej, a potem w pierwszym szeregu budowy Polski Ludowej w zaciętej walce z niedobitym wrogiem wewnętrznym i nasłaną dywersją imperialistyczną.

Postać Świerczewskiego w ujęciu Wyszomirskiego ma wiele z cech, które istotnie charakteryzowały tego żołnierza zwycięstwa. Z postaci Świerczewskiego na ekranie bije dużo ludzkiego ciepła, ogromna życzliwość dla prostych ludzi, która mu jednała wszędzie przyjaciół — ale zarazem jego twarda, świadoma bezkompromisowość wobec wrogów.

DWIE STRONY BARYKADY

Obok zarysu życia Świerczewskiego w „Żołnierzu zwycięstwa" oglądamy zarysy kolei losu wielu ludzi z dwóch różnych stron barykady zmagań nowego i starego świata. Jedni reprezentują typową drogę życia awangardy proletariatu, która wydaje bohaterów na miarę Świerczewskiego, drudzy — typową drogę łajdactwa i zbrodni kapitalistycznych wyzyskiwaczy i ich lokajów.

Wśród żołnierzy sprawy proletariackiej widzimy Polaków — Stefana i Walentynę Pawłowskich, Wróblewskiego, Bienia, Rosjanina Gosiewa, Niemca Ermlera, Hiszpana Gonzaleza, Chińczyka Czang-Li, Francuzkę Salomon.

Głębokie wrażenie wywołuje zwłaszcza świetlana, ideowa postać Pawłowskiego, jednego z tych, którzy stali zawsze niezłomnie w pierwszych szeregach walki o Polskę ludu pracującego i dzisiaj nią kierują. Pawłowskiego odtwarza Stefan Śródka z dużym wewnętrznym żarem i wielką konsekwencją we wnikliwym opracowaniu każdego szczegółu tej pięknej roli.

Barbara Drapińska żarliwie przeżywa rolę Wali Pawłowskiej, robotnicy-komunistki, w całym jej pięknie moralnym, wielkim harcie ducha i ofiarności. Drapińska stworzyła jedną z najsilniejszych dramatycznych scen filmu, kiedy Wala na wiadomość o śmierci Świerczewskiego przekuwa swój głęboki ból w nową siłę. Jej słowa są przysięgą jeszcze większej miłości ku socjalistycznej ojczyźnie i jeszcze większej nienawiści ku wrogom.

Po drugiej stronie barykady film celnie demaskuje całą zgraję wilków i szakali, usiłujących żerować na krwi narodów: fabrykanta Brzostowskiego, agenta i bandytę Tereckiego, zdrajcę Licińskiego, dyktatora niemieckiego przemysłu wojennego, von Ballena, amerykańskiego dyktatora przemysłowego Taylora, jego agenta Lane i innych.

Dużym osiągnięciem aktorskim Janusza Jaronia jest rola Tereckiego, jego przemiany z lokaja Brzostowskiego w PPS-owskiego rozbijacza, agenta sanacyjnej defensywy, agenta gestapo, wreszcie agenta amerykańskiego. Jaroń ukazuje całą amoralność i bezgraniczny cynizm Tereckiego, pełną świadomość łajdactwa i zbrodni tego zwyrodniałego człowieka, pozbawionego wszelkich skrupułów. Jerzy Duszyński w roli Licińskiego trafnie scharakteryzował drogę od oportunizmu do zdrady i zbrodni.

LENIN I STALIN PRZEMAWIAJĄ Z EKRANU

Szczególnie wybitnym osiągnięciem „Żołnierza zwycięstwa", pierwszym i jedynym dotychczas w polskiej kinematografii, jest wprowadzenie do kilku scen filmu takich postaci, jak Lenin, Stalin, Dzierżyński, Bierut, Rokossowski.

Możemy być dumni, że polski film potrafił ukazać Lenina i Stalina, opromieniając ich postacie takim właśnie serdecznym ciepłem, z jakim o nich myślą miliony ludzi na całym świecie. Postać Lenina w ujęciu Jacka Woszczerowicza oraz postać Stalina w ujęciu Kazimierza Wilamowskiego odpowiadają naszym wyobrażeniom o wielkich wodzach Rewolucji i budzą dużo szczerego wzruszenia. Można jedynie żałować, że nie udało się uzyskać jeszcze wierniejszego podobieństwa głosu Stalina i jego charakterystycznego sposobu mówienia, który stał się nam tak dobrze znany i bliski.

Doskonałą sylwetkę Dzierżyńskiego stworzył Gustaw Holoubek. Odtworzył on olbrzymi, wewnętrzny żar tego płomiennego patrioty i rewolucjonisty, jego niezachwianą wiarę w zwycięstwo polskiego i rosyjskiego proletariatu.

Niezwykle trudne zadanie miał Józef Kozłowski, odtwarzający w filmie postać naszego ukochanego Przywódcy i Nauczyciela — Bolesława Bieruta. Polski widz ze szczególną uwagą będzie obserwował każdy rys, każdy gest tej postaci, z największym napięciem będzie słuchał każdego słowa, bo przecież tak dobrze zna towarzysza Bieruta z jego odwiedzin w dziesiątkach zakładów pracy, z uroczystości i przemówień, z codziennego serdecznego współżycia narodu i jego Nauczyciela i Przyjaciela.

„Żołnierz zwycięstwa": Gen. Karol Świerczewski (J. Wyszomirski) i S. Pawłowski (S. Śródka)

W filmie osiągnięto pewne podobieństwo zewnętrzne i podobieństwo głosu towarzysza Bieruta. Aktor nadał postaci wiele powagi i wewnętrznego skupienia. Szkoda jednak, że w obrazie filmowym towarzysza Bieruta zabrakło jednej z najbardziej uderzających jego cech — wielkiej naturalnej bezpośredniości. Podobnie zbyt oficjalnie wypadła postać towarzysza Rokossowskiego w ujęciu Rafała Kajetanowicza.

FILM ROZPALAJĄCY SERCA

Mistrzostwo realizatorskie najwyższej rangi wykazuje wreszcie Jakubowska w scenach zbiorowych, pomyślnie rozwiązując w nich liczne problemy artystyczne, techniczne i organizacyjne, niespotykane nigdy przedtem w polskiej kinematografii. W ujęciu tych scen sekunduje Jakubowskiej mistrz zdjęć filmowych, Stanisław Wohl, oraz autor oprawy plastycznej filmu, Anatol Radzinowicz. Nieocenioną pomoc, która umożliwiła w Polsce realizację filmu zakrojonego na tak wielką miarę, okazali wybitni fachowcy radzieccy. W rezultacie wiele scen zbiorowych filmu sięga szczytów sztuki filmowej, ogromną inwencją, nieskrępowanym rozmachem i skalą dorównuje największym przedsięwzięciom kinematografii światowej.

W „Żołnierzu zwycięstwa" każda scena nosi piętno osobistego, namiętnego stosunku twórczyni filmu do swego dzieła. Jakubowska reżyserskim ujęciem scen zbiorowych nie tylko wciąga widza w najżywszy nurt wydarzeń, ale wyznacza widzowi miejsce w tych wydarzeniach.

Film o Świerczewskim rozpala serca do jeszcze bardziej świadomej i skutecznej pracy i walki dla Polski Ludowej. Jest to film, który dowodzi, że filmowcy polscy starają się jak najpełniej urzeczywistnić uroczyste przyrzeczenie złożone na Kongresie Zjednoczeniowym: „Obiecujemy, że damy filmy realizowane uczciwie, z myślą o służeniu polskiej klasie robotniczej — filmy, które pomogą naszej partii wychowywać naród polski na budowniczych i bojowników socjalizmu".

BARBARA OLSZEWSKA

Drużyna Polski na mistrzostwa bokserskie Europy w karykaturze Ałaszewskiego. Od lewej, naturalnie na czele, trener Sztam, dalej: Kukier, Stefaniuk, Kruża, Antkiewicz, Drogosz, Chychła, Pietrzykowski, Piórkowski, Grzelak, Węgrzyniak.

Dziś o godz. 14 odezwie się gong

Ostatnie minuty przed otwarciem

Mistrzostw Europy w boksie

(Obsługa własna „Głosu Robotniczego")

Pięściarze, którzy przybyli do Warszawy na mistrzostwa Europy w boksie, trenują w Akademii Wychowania Fizycznego. Oddano do ich dyspozycji sale wyposażone wspaniale w sprzęt bokserski.
NA ZDJĘCIU: Szabo (Węgry) podczas treningu.
CAF. — fot. Pieńkowski

Dziś o godzinie 14 poseł Reczek dokona otwarcia mistrzowskiego turnieju i w kilka minut później na ring Hali Mirowskiej wejdzie pierwsza para zawodników, którzy stoczą inauguracyjną walkę. Niesposób przewidzieć, kto dostąpi tego zaszczytu. Losowanie odbędzie się około godz. 11 rano, po przeprowadzeniu oficjalnej wagi.

Naturalnie losowanie, jak zwykle dotąd, wzbudza na razie najwięcej emocji. Ślepy los wyznaczy bokserom drogi do finałów i mistrzowskich tytułów, i obecnie wszyscy pasjonują się układaniem wszelkich możliwych wariantów zestawienia par. Jednakże są to już tylko formalności.

Bokserzy, sędziowie, trenerzy są gotowi do rozpoczęcia turnieju.

Minęła nareszcie gorączka ostatnich przygotowań. Po dniach zgiełku i niespokojnej bieganiny po wszystkich piętrach hotelu „Polonia", gdzie zakwaterowani są zawodnicy i po wszystkich zakamarkach hali, w ostatnią noc nastąpił spokój. Organizatorzy z oczyma zaczerwienionymi od bezsenności rzucili się na posłania, aby przez parę godzin odpocząć. Dokonano wizji lokalnej w hali, przeprowadzono próbę generalną uroczystości otwarcia. Publiczność imitowało kilku pracowników PIS i dziennikarzy, porządkowi zajęli swoje stanowiska, elektromechanik rzucił na ring potok oślepiającego światła, a fanfarzyści podnieśli drżącymi z przejęcia rękoma swe efektowne instrumenty i odegrali sygnał mistrzostw. Brakowało tylko gongu i bokserów, aby ulec złudzeniu, że oto w północy rozpoczęła się batalia.

Do księgi hotelowej wpisano 119 nazwisk bokserów i 163 osoby towarzyszące — trenerów, kierowników, dziennikarzy i naturalnie całą świtę z komitetu wykonawczego AIBA.

Kompletne 10-osobowe drużyny wystawiają ostatecznie: Związek Radziecki, Węgry, Rumunia, Czechosłowacja, Niemcy zachodnie i Polska, 8 bokserów reprezentować będzie Bułgarię, po 7 przysłały NRD i Jugosławia, po 6 Włochy i Austria, po 5 Francja i Finlandia, 4 Anglia, po 3 Belgia i Szkocja, po 2 Irlandia i Szwecja. Norwegia wystawia definitywnie jednego pięściarza — Hansena w lekkopółśredniej. W wadze muszej startować będzie 11 pięściarzy, w koguciej — 13, w piórkowej — 12, w lekkiej — 15, w lekkopółśredniej — 14, w półśredniej — 12, w lekkośredniej — 13, w średniej — 12, w półciężkiej — 9, w ciężkiej — 8.

109 walk stoczą bokserzy w ciągu 7 dni i ta liczba daje ogrom trudności, jakie czekają kandydatów na mistrzowskie tytuły. Jest to oczywiście niesłychanie interesujące typowanie pretendentów do zwycięstw, jednakże nie ma takiego ryzykanta na świecie, który by odważył się wskazać stuprocentowych faworytów. Stawka jest wyjątkowo wyrównana. Z takiej Irlandii, gdzie przecież pięściarstwo stoi na nie byle jakim poziomie przyjechało tylko 2 bokserów, tych którzy w przekonaniu irlandzkich fachowców, mogą odegrać w Warszawie pewną rolę: Mc Nally i Mc Machon. Podobnie uczynili Szwedzi, Finowie, Francuzi...

Konkurencja jest diabelnie silna, gdy się spojrzy na listę zgłoszeń do poszczególnych wag — ciarki przechodzą po skórze. W takiej muszej obok wicemistrza olimpijskiego, Basela, Czechosłowak Majdloch, rewelacyjny Rumun Dobrescu, o którym wtajemniczeni szepczą po kątach, że sprawi wielką rewelację. Bułakow... a w koguciej nasz Stefaniuk znalazł się w doborowej stawce: mistrz Hamalainen, Mc Nally, Smille, Stiepanow...

Jak się zdaje, najcięższe są konkurencje w wagach lekkiej i lekkopółśredniej, Ahlin — Szwecja, Francuz Pierson, Fiat, Juchasz, Di Jasio, Jengiberian, oto czołowi rywale olimpijskiego medalisty Antkiewicza.

A Drogosz — proszę spojrzeć na listę partnerów naszej kieleckiej nadziei — Mc Machon, świetny technik francuski Daidi, Belg Van der Keere, Miednow, Kandel, Markow... bokserzy, którzy z niejednego już pieca chleb jedli, a tu przyjechali dokonać zamachu na najwyższy w europejskim boksie tytuł...

Gdy się patrzy na te bajecznie kolorowe dresy bokserów, gdy się słucha ich beztroskich, wesołych piosenek, gdy się patrzy jak po przyjacielsku rozmawiają, wymieniają pamiątkowe znaczki, zdjęcia — nikt nie domyśliłby się, że dziś staną przeciw sobie oko w oko i toczyć będą zacięte walki, ale, bo też turniej jest dla nich jedynie sportową, szlachetną rywalizacją, która zbliża, nie dzieli. Jeżeli jeszcze ktoś wątpi, że sport służy sprawie zbliżenia między narodami i sprawie pokoju, niech przypatrzy się życiu bokserów w tej warszawskiej „wieży Babel", jaką od kilku dni przedstawia hotel Polonia.

Nasi reprezentanci są gotowi do startu W sobotę odbyli ostatni ostry trening, a teraz tylko odpoczywają, spacerują, przeglądają ilustrowane czasopisma, opowiadają anegdoty, o jednym tylko nie chcą słyszeć, o boksie. Również i Sztam, pełniący obowiązki kierownika drużyny, nie chce słyszeć o sporcie, nie dał się w żaden żywy sposób przekonać, że powinien dziś wziąć udział w losowaniu. Wymówił się od tego kategorycznie. I teraz poszukuje się człowieka, który ma szczęście w grze na loterii, bo losowanie jest niczym innym jak czystą loterią.

W niedzielę wieczorem bokserzy podejmowani byli w Teatrze Narodowym, gdzie powitał ich w imieniu mieszkańców i sportowców stolicy przewodniczący Prezydium Rady Narodowej, tow J. Albrecht, a następnie przemawiał Prezydent AIBA Gremaux. W części artystycznej występował zespół taneczny Malwy, pianista W Kędra, Stanisława Stanisławska i solistka Opery Warszawskiej, Dzikówna. Szczególnie tańce przypadły gościom do gustu i nie żałowali rąk dla hucznych oklasków.

J. ZACHAR.

Włókniarz (Łódź)-Spójnia (Warszawa) 5:1 (1:1)

Ciężko wywalczone zwycięstwo

— Jakto?! — zapyta czytelnik. — Łodzianie wygrali różnicą aż 4 bramek, a tu nagle twierdzenie, że nie poszło im gładko. Chyba jakieś nieporozumienie?

W meczach mistrzowskich bywa jednak i tak. Włókniarze zwycięstwo wczorajsze okupili całym, bez reszty, zapasem swej energii i umiejętności piłkarskich. Był nawet okres, w którym wydawało się, że powtórzy się znana historia: gospodarze zapiszą do tabelki ligowej tylko 1 punkt, będzie remis.

Co tu ukrywać. Łodzianom wczoraj wyraźnie nie szło. Na bramkę przeciwnika oddali oni niezliczoną ilość strzałów, a mimo to losy spotkania ważyły się aż do 60 minuty gry.

Nawet w okresie zdecydowanej przewagi ciarki przechodziły po skórze, gdy goście, bardzo zresztą niebezpieczni na polu karnym, inicjowali wypad. Jeden z takich wypadów został uwieńczony bramką. I znów przygniatająca przewaga Włókniarza. Strzały sypały się dalej jak z karabinu maszynowego, a wynik pozostaje bez zmiany. Dopiero w 20 minucie łodzianie forsują ostatni punkt defensywy gości. Piłka długo jednak musiała błąkać się wśród lasu nóg, parokrotnie odbijała się od poprzeczki, zanim wreszcie znalazła się w bramce. Strzelcem był Pilarski. Wynik 1:1 utrzymał się do przerwy.

W drugiej połowie w składzie Włókniarza zaszły zmiany: Stusio pozostał w szatni, jego miejsce zajął Urban, a pozycję Urbana, grającego przedtem na prawej pomocy, objął teraz Jańczyk.

Długo niewątpliwie toczyć się będą dyskusje, czy dzięki tej zmianie Włókniarzowi udało się częściej zmuszać bramkarza Spójni do kapitulacji, czy też po prostu — napad gospodarzy dokładniej nastawił swój celownik. Jedno jest bezsporne, iż po zmianie stron drużyna łódzka zaniechała zgubnego naśladownictwa sposobu gry gości, eliminując górne podania.

Kiedy rozwinięto grę przyziemną, kiedy napastnicy Włókniarza zaczęli otrzymywać bardziej dokładne piłki, kiedy wreszcie tą pogonią za zdobyciem piłek zmęczyła się pomoc i obrona Spójni, wytworzyły się bardziej sprzyjające okoliczności do „wyrabiania" pozycji strzałowych.

Raz Soporkowi, a w 5 minut później Pilarskiemu udało się umieścić piłkę w siatce. Od tego momentu bramkarz warszawski ani na chwilę nie mógł już odwrócić uwagi, bo w odstępach niemal sekundowych łodzianie próbowali swych kwalifikacji strzeleckich. Nie wypadły one celująco. Jedynie chłopcy do podawania piłek za bramką mogliby dokładnie powiedzieć, ile niecelnych „bomb" wpadło w ich ręce.

Nie można jednak mieć o to pretensji do napastników Włókniarza. Odwrotnie, należą się im słowa pochwały, że tym razem unikali oni wózkowania, mijania obrońców tuż przed bramkarzem, a każdą pozycję, dalszą czy bliższą, nawet często przed linią pola karnego, wykorzystywali na próby do podwyższenia wyniku. Tylko Kobuczowi i na 5 minut przed końcem spotkania Kokotowi nie „podwinęła się" przed bramką noga. Ich niezawodne strzały znalazłyby drogę do bramki nawet wówczas, gdyby strzegł jej nie Stępniewicz, a o wiele większa sława bramkarska.

O grze zespołu warszawskiego nie da się wiele powiedzieć, gdyż drużyna ta odgrywała raczej rolę nieustępliwie broniącego się sparring-partnera. Linie obronne — oto najsilniejszy punkt.

U łodzian nie było rażąco słabych punktów.

Słów parę wypada na zakończenie poświęcić jeszcze krakowskiej trójce sędziowskiej, z głównym sędzią Pacia — na czele. Całe szczęście, że występ ich nie był traktowany jako lekcja poglądowa dla początkujących arbitrów, gdyż wiele, aż zbyt wiele ich decyzji kłóciło się wyraźnie z przepisami gry w piłkę nożną.

Węgry-Włochy 3:0

RZYM (tel. wł.)

Wobec wielu tysięcy widzów rozegrano w Rzymie międzypaństwowy mecz piłkarski Włochy — Węgry. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Węgrów 3:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Puskas 2 Filiputi 1.

Na boiskach I i II ligi

Bez niespodzianek

Wczoraj drużyny ligowe rozpoczęły dalsze walki mistrzowskie. W pierwszej lidze uzyskano następujące wyniki:

Gwardia (Kraków) — Ogniwo (Bytom) 4:1 (1:0).

Budowlani (Gdańsk) — CWKS 0:1 (0:1).

Budowlani (Opole) — Budowlani (Chorzów) 2:4 (0:1).

Kolejarz (Poznań) — Ogniwo (Kraków) 1:0 (1:0).

Gwardia (Warszawa) — OWKS (Kraków) 2:1 (1:1).

Unia (Chorzów) — Górnik (Radlin) 3:1 (0:0).

A oto wyniki w II lidze:

Stal (Sosnowiec) — Górnik (Bytom) 3:3 (0:1).

Gwardia (Kielce) — Górnik (Wałbrzych) 0:0.

OWKS (Bydgoszcz) — Lotnik (Warszawa) 3:1 (0:1).

Ogniwo (Tarnów) — Włókniarz (Kraków) 1:0 (1:0).

Kolejarz (Warszawa) — Kolejarz (Leszno) 1:0 (1:0).

Gwardia (Lublin) — Gwardia (Bydgoszcz) 0:1 (0:1).

Włókniarz (Łódź) — Spójnia (Warszawa) 5:1 (1:1).

III liga

W Łodzi odbyły się trzy spotkania o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej, z których dwa zakończyły się zwycięstwem gospodarzy. Kolejarz po nienadzwyczajnej grze pokonał KS (Częstochowa) 2:1 (0:1), a Widzew uporał się ze Stalą (Starachowice) 3:0. Wynik ten gospodarze ustanowili już do przerwy. Po przerwie widzewiacy posiadali nadal przewagę nad swym przeciwnikiem, ale akcje ich napadu były bardziej chaotyczne i nie posiadały należytego wykończenia. Bramki dla Widzewa zdobyli: Adamski Wiernik i Marciniak.

Najsłabszy mecz rozegrała Gwardia, która uległa Stali ze Skarżyska 0:4 (0:1). W pierwszej połowie gra była raczej wyrównana. W drugiej natomiast przewagę zdobyli mniej zmęczeni goście przypieczętowując ją trzema bramkami. Bramki dla Stali zdobyli: Sadza I — 2, Kozak — 1 i Pietrzak — 1.

W Tomaszowie Spójnia (Tomaszów) pokonała Włókniarza (Pabianice) 3:1 (1:0). I tu gra stała na bardzo przeciętnym poziomie a w drugiej połowie stała się w dodatku brutalna. Bramki dla Spójni zdobyli Szurgalski 2 i Pietruszczak 1. Dla Włókniarza Wagner. Sędzia Przytuła z Kielc popełnił dużo błędów.

W Piotrkowie Ogniwo (Częstochowa) pokonało Unię (Piotrków) 2:1 (0:0).

Źle jest z łódzkim boksem

Kutno—Łódź 20:0

0:20 przegrała wczoraj walkowerem bokserska reprezentacja Łodzi z reprezentacją Kutna w spotkaniu o Puchar Miast. Ta porażka świadczy, że w wyniku kryzysu, w jakim od dłuższego już czasu znajduje się boks w Łodzi, obniżył się nie tylko jego poziom, ale rozluźniła się również dyscyplina i zatraciła zupełnie ambicję sportową u zawodników. Nie chcemy absolutnie obniżać poziomu boksu kutnowskiego, ale inaczej nie możemy komentować wyniku, jaki zanotowaliśmy wczoraj na ringu w hali Włókniarza. Jeżeli w boksie łódzkim nie nastąpi w najbliższym czasie radykalny przełom, nie przyjdą do pracy ludzie z większą inicjatywą i poświęceniem — cały bogaty dorobek sportowy boksu łódzkiego zostanie zmarnowany.

Na 20 zapowiedzianych walk rozegrano tylko 5 walk towarzyskich, które przyniosły zwycięstwo 7:3 łodzianom.

W wadze muszej Różycki (Łódź) pokonał Wrzesińskiego, w koguciej Gutkowski (Łódź) zremisował z Wojtalikiem, w piórkowej Mielczarek (Łódź) pokonał Studzińskiego, w lekkopółśredniej Plesiak (Łódź) przegrał z Gajewskim i w wadze półśredniej Kaźmierczak (Łódź) pokonał Marciniaka przez poddanie się tego ostatniego w II rundzie.

Bek trzeci w Kryterium

KRAKÓW (tel. wł.)

W Krakowie rozegrano wczoraj kryterium kolarskie, w którym startowało około 70 zawodników reprezentujących 10 państw w VI Wyścigu Pokoju. Wyścig rozegrano na dystansie 100 km. Zwycięzcą jego został Czechosłowak Malek — 2:19.30 przed Francuzem Radigonem i Bekiem (Włókniarz — Łódź). Czwarte miejsce zajął również łodzianin Liszkiewicz. Na dalszych miejscach uplasowali się: Knezourek (CSR), Drążkowski (Polska), Pawlisiak (Polonia Francuska), Deutsch (Austria) i Sipos (Węgry). Królak zajął dopiero 14 miejsce. Przeciętna szybkość wyścigu 43 km na godzinę.

Puchar przechodni ZS Gwardia zdobyła drużyna Włókniarza, puchar gen. Konarzewskiego J. Bek.

Mistrz Polski Kupczyński dwukrotnie pokonany w Łodzi

na meczu Ogniwo - Spójnia (Wrocław)

Zawody żużlowe cieszą się w Łodzi ogromną popularnością. Emocjonujący pojedynek Szwendrowskiego z mistrzem Polski Kupczyńskim w ramach zawodów Ogniwo — Spójnia (Wrocław) ściągnął na Plac 9 Maja tłumy publiczności. Pojedynek tych dwóch najlepszych naszych żużlowców zakończył się wczoraj sukcesem Szwendrowskiego, który w pięknym stylu pokonał wrocławianina w ostatnim biegu meczu. Szwendrowski ze startu poprowadził bieg i pomimo energicznych ataków Kupczyńskiego nie dał sobie wydrzeć zwycięstwa. Szwendrowski miał wczoraj doskonały dzień. Jego brawurowa, wspaniale pod względem technicznym opanowana jazda budziła entuzjazm na trybunach. Najlepszy czas uzyskał wczoraj Szwendrowski jadąc w biegu drugim z Salabunem (Spójnia — Wrocław) i Tomczyszynem (Spójnia — Wrocław) — 1:23.3. Drugi z kolei czas uzyskał Próchniak (Ogniwo) — 1:23.8 zwyciężając w biegu trzecim Staweckiego i Kupczyńskiego. Był to jeden z najbardziej emocjonujących biegów. Kupczyńskiemu nie udało się zdobyć prowadzenia i w dodatku jeszcze przed wejściem na pierwszy wiraż utracił drugą pozycję, przychodząc w rezultacie na trzecim miejscu.

Doskonale pojechał wczoraj w VII biegu Wróżyński i gdyby na ostatnim okrążeniu nie odbił się za bardzo od bandy pokonałby prawdopodobnie Kupczyńskiego, który go minął na ostatnim okrążeniu.

W sumie mecz — Ogniwo — Spójnia (Wrocław) zakończył się zwycięstwem Ogniwa 37:16.

II etap Biegów Narodowych

Wczoraj na boisku Włókniarza w Zgierzu odbyły się Biegi Narodowe na szczeblu województwa.

Ogółem na start z terenu woj. łódzkiego zgłosiło się 232 zawodników, w tym 45 kobiet. Najliczniej reprezentowane było Zrzeszenie Sportowe Włókniarz i Zryw.

Organizacja zawodów stała na bardzo dobrym poziomie organizacyjnym i propagandowym.

A oto wyniki poszczególnych biegów.

Bieg 400 m Juniorki
Jarosik Unia — Zgierz 1:08,9

Bieg 800 m juniorów
Gościński Kutno 2:13,1

Bieg na 1.500 m juniorów
Zabrzycki Łowicz 4:29

Bieg 400 m seniorki
Dymczak Kutno 1:06

Bieg 800 m seniorki
Tokarska Tomaszów 2:41

Bieg 1.000 m seniorów
Jania Zgierz 2:41,2

Bieg 3.000 m seniorów
Dychto Pabianice 9:52,0

W drugim rzucie Biegów Narodowych w Łodzi spodziewano się udziału 1.100 startujących. Niestety w wskutek nienadesłania w odpowiednim czasie zgłoszeń przez Wydział Oświaty i niektóre koła, do startu organizatorzy mogli wczoraj dopuścić tylko 351 osób w tym 186 kobiet. Biegi rozegrano na stadionie Włókniarza.

OTO ICH WYNIKI:

400 m juniorek Czaplicka (Wydział Oświaty) — 1:02,9

400 m seniorek Pawłowska (Ogniwo) — 1:02,9

800 m seniorek Masternak (Stal) — 2:51,5

800 m juniorów Król (Włókniarz) — 2:07,6

1.500 m juniorów Łusiak (Spójnia) — 4:24,6

1.000 m seniorów Szczepański (Unia) — 2:43

3.000 m seniorów Kowalski (Unia) — 9:03,9

DZIEŃ ŁODZI

BADANIA LEKARSKIE DLA KANDYDATÓW NA WYŻSZE UCZELNIE

Kandydaci ubiegający się w bieżącym roku o przyjęcie na wyższe uczelnie, którzy mieszkają na terenie Łodzi, winni w terminie do 30 maja br. zarejestrować się w Akademickim Ośrodku Zdrowia w Łodzi przy ul. Traugutta 5, celem odbycia badań lekarskich. Przy rejestracji należy okazać dowód osobisty oraz wyniki badania krwi na O.B. Rejestracja odbywa się codziennie w godz. od 9 do 15.

WSTĘPNA LUSTRACJA POLETEK CHWYTNYCH I ZESZŁOROCZNYCH PÓL ZIEMNIACZANYCH

W dniu 18 maja 1953 r. w godz. od 10 do 14 odbędzie się wstępna ogólna lustracja poletek chwytnych i zeszłorocznych pól ziemniaczanych.

Wszyscy zainteresowani użytkownicy upraw ziemniaczanych winni w tym dniu dokładnie przeglądać poletka chwytne i pola, na których w zeszłym roku były uprawiane kartofle. O znalezieniu okazów stonki ziemniaczanej należy niezwłocznie powiadomić prezydium właściwej dzielnicowej rady narodowej.

TYLKO DO 31 MAJA SZCZEPIENIA PRZECIW DUROWI BRZUSZNEMU

Jak już podawaliśmy termin szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu został ostatecznie przedłużony do dnia 31 maja. Osobom, które nie poddadzą się szczepieniom ochronnym w terminach wyznaczonych przez organa służby sanitarno - epidemiologicznej sporządzone zostaną doniesienia karne.

WYSTAWA

W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi przy Pl. Wolności 1 czynna jest codziennie w godz. od 9 do 20 wystawa pt. „Dzieje rzemiosła łódzkiego".

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf przy ul. Łagiewnickiej 34.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 18 MAJA 1953 R.
Fala 230,1 m.

7.55 WIADOM. PORANNE. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 14.10 Dla klas III — słuchowisko pt. „Czym pojedziemy". 14.30 Koncert solistów. 15.00 Marinarella — uwertura. 15.10 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 15.15 Muzyka dwufortepianowa. 15.30 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Z dziennika wielkiej podróży". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Nauka o Konstytucji PRL". 16.20 „Meta blisko" — słuchowisko dla dzieci. 16.35 Recital skrzypcowy Zenona Hodora. 17.00 WIADOM. POPOŁUDN. 17.15 Grają i śpiewają zespoły ludowe. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 Reportaż aktualny. 17.55 Muzyka radziecka. 18.10 „Siedem dni sportu łódzkiego". 18.20 „Porównajmy". 18.30 „Odpowiedzi Fali 49". 18.45 „Nasze chóry śpiewają". 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Blokada" — kol. odc. powieści W. Ketlinskiej. 20.20 Koncert krakowskiej orkiestry P.R. 21.00 DZIENNIK 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna" (II). 22.20 Audycja z cyklu: „Historia muzyki polskiej". 23.20 Muzyka na dobranoc. 23.50 OSTAT. WIADOMOŚCI.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Henryk VI na łowach".
Pozostałe teatry dziś nieczynne.

BAŁTYK — „Żołnierz Zwycięstwa" II ser. — godz. 15,17.30, 20.
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno oświat. „Pojezierze Mazurskie". „Komuna Paryska". PKF 19-20-53 — godz. 17.20, 18.40, 20. Program dla najmłodszych: „Bajka o rybaku i rybce". „Kukułka i szpak" — godz. 15, 16.
MŁODA GWARDIA — „Nedznicy" II ser. — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Droga nadziei" — godz. 18 20.
PIONIER — „Cztery serca" — godz. 17, 19.
POLONIA — „Żołnierz Zwycięstwa" I ser. — godz. 15, 17.30, 20.
PRZEDWIOŚNIE — „Noc niespodzianek" — godz. 18, 20.
1 MAJA — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 17, 19.
REKORD — „Potępieńcy" — godz. 18, 20.
ROMA — „Kwiat miłości" — godz. 18, 20.
SOJUSZ — „Na manewrach" — godz. 18.30.
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu.
ŚWIT — „Noc wigilijna" — godz. 18, 20.
TATRY — „Edward w opałach" — godz. 16.30, 18, 19.30.
WISŁA — „Żołnierz Zwycięstwa" II ser. — godz. 15, 17.30, 20.
WŁÓKNIARZ — „Żołnierz Zwycięstwa" I ser. — godz. 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Żołnierz Zwycięstwa" I ser. — godz. 16, 18.15, 20.30.
ZACHĘTA — „Kurtyna w górę" — godz. 18, 20.
DWORCOWE — „Wiosna w przyrodzie". „Przegląd sportowy 4-52". „Lis budowniczy". PKF 18-53 — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział włókienniczy 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-4-19637